Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 189 | Kraków, czwartek 22 sierpnia 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rolnicy zadowoleni

Pociągnięcia rządu w sprawie polityki zbożowej przecież — bodaj w części — zadowoliły rolników. Dotychczas, jak lamentowali, mieli kilka powodów do niezadowolenia: rezerwy zbożowe, ograniczenie przemiału, ograniczenia wywozowe — wszystko to, z wyjątkiem czasowego (na miesiąc sierpień) zakazu wywozu pszenicy należy do przeszłości. Zadowoleniu temu daje wyraz „Czas“ w artykule z 21 sierpnia.

Przedewszystkiem — jedna omyłka. „Czas“ twierdzi, że „lekkomyślne i fałszywe pociągnięcia, skierowane przeciw **produkcji** rolniczej...“ spowodowały lawinę powszechnego zastoju. Jako żywo, nie słyszeliśmy nigdy, aby cokolwiek kierowano przeciw produkcji rolniczej, przeciwnie produkcję tę uprzywilejowano w rozmaity sposób: specjalnemi względami podatkowemi, specjalną polityką kredytową itd. Było to naturalnem następstwem zbliżenia — a może czegoś więcej — wielkich rolników do rządu w następstwie Nieświeża i Dzikowa. Wszystkie miarodajne w państwie czynniki, od prezydenta Rzpltej podały też liczne dowody, że produkcję rolniczą stawiają na czele wszystkich gałęzi produkcji krajowej.

Jeżeli rolnicy mieli — naszem zdaniem niesłuszne — powody do narzekania, to na politykę spieniężenia produkcji rolniczej, tj. na ceny wewnętrzne i na wywóz. Pod tym względem rząd istotnie miał jakąś politykę, zwaną popularnie „polityką taniego chleba“, ale ta obecnie należy już do przeszłości. Stąd zadowolenie rolników.

Nasi ziemianie nie byliby jednak sobą, tj. kastą przyzwyczajoną do przywilejów, samolubną aż do lekceważenia interesów innych warstw ludności, gdyby, otrzymawszy trzy czwarte swych postulatów, nie sięgali i po ostatnią czwartą część. Krzyczą więc o zniesienie i częściowego zakazu wywozu pszenicy, bo — powiadają teraz, że będziemy mieli napewno znaczną nadwyżkę na wywóz. Może być, że te obliczenia są trafne, chociaż dotychczas wszystkie przewidywania statystyczne zawodziły. Ale w tymsamym artykule czytamy, że wydajność żyta po próbnych omłotach okazała się grubo mniejszą, niż z początku przewidywano, stąd prosty, naszem zdaniem, wniosek, że skąpe ilości żyta trzeba będzie uzupełnić pszenicą. Nie, powiadają rolnicy: **żyto będzie** się wywozić, bo niema ograniczeń; pszenicę **należy** wywozić, bo będzie jej ponad własne potrzeby. Oto logika!

Rozumie się, że rolnicy, mądrzy ludzie, mają „argument“ i to niejeden na uzasadnienie swych pretensyj. Dotychczasowe niskie ceny zboża i niemożliwość całkowitego zbytu na rynku wewnętrznym, spowodowały, że rolnicy nie mieli pieniędzy na zakupno wyrobów przemysłowych, stąd zastój w przemyśle ze wszystkiemi swemi nieszczęsnemi następstwami. Teraz, gdy ceny poszły w górę i będzie można — narazie za żyto, później i za pszenicę — otrzymać waluty zagraniczne, rolnicy rwą się do kupowania wyrobów przemysłowych, nastąpi ożywienie, będzie dla przemysłu pomyślna konjunktura. Argument na oko pociągający, ale tylko w teorji, gdyż w praktyce rzecz ta wygląda trochę gorzej! Trzy czwarte ludności, zaliczonej do rolnictwa to chłopi mało- i bezrolni, dla których wyższe ceny i łatwość spieniężenia zboża nietylko nie są dobrodziejstwem, lecz przeciwnie klęską z tej prostej przyczyny, że oni nie są producentami, lecz nabywcami zboża względnie chleba. Dziś wieś w olbrzymiej części żyje z kupowanego chleba i niema mowy, aby przy tem położeniu mogła wydać więcej na płótno, buty, żelazo itd. To się odnosi w najlepszym razie do garści obszarników i nielicznej warstwy bogatych chłopów, a ich podwyższona konsumcja nie postawi przemysłu na nogi.

Wkońcu z cytowanego artykułu dowiadujemy się, że rolnicy otrzymali znaczne ułatwienia przy sprzedaży zboża wojskowości. W zasadzie zgoda na bezpośrednie tj. bez pośredników zakupywanie zboża u producentów na potrzeby wojska, ale proceder w tym artykule zachwalany jako już istniejący pachnie na milę zdaleka szeregiem procesów o — powiedzmy — zbyt liberalne i niezawsze bezinteresowne stosowanie tych przepisów. Zobaczymy, na czem to się skończy.

Autor artykułu, może niechcący, wypowiada też pod adresem rządu — na łamach „Czasu“ — szereg zarzutów, które stale pojawiają się na łamach naszego pisma. Pisze on między innemi: „Nikt prywatny żadnej nowej budowli nie zaczyna, a zaczęte w roku zeszłym w nadziei na obiecane kredyty rządowe z funduszu na rozbudowę miast — wobec **niedotrzymania przez rząd obietnic** — stoją nieskończone. Kapitał w nie włożony, leży bez procentu i budynki same niszczeją“ — czy to, jak autor chce, stoi w związku z niskiemi cenami zboża, to inna rzecz. Dla nas wystarcza, że stwierdza winę rządu.

Jak sjoniści starają się zmylić opinję publiczną

Że sjoniści są u nas w Polsce partją klasową, a mianowicie **partją żydowskiej burżuazji**, która w obronie swych interesów klasowych gnębi proletarjusza żydowskiego z jednej strony, a popiera każdoczesny rząd burżuazyjny przeciw proletarjatowi polskiemu z drugiej strony — o tem wszyscy socjaliści w Polsce wiedzą z własnej obserwacji i z codziennych walk politycznych.

Jednakże napuszona frazeologja propagandy sjońskiej potrafiła zmącić opinję niektórych wybitnych socjalistów zagranicznych, przeciw czemu podnieśli protest towarzysze z Polski.

W szczególności poruszył tę sprawę na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki w Zurychu tow. **Diamand.**

Mieliśmy sposobność zasięgnąć pewnych informacji w tej sprawie i niemi się z czytelnikami naszymi dzielimy.

Rozmówca nasz zapytał tow. posła Diamanda:

> Przy jakiej sposobności wypłynęła kwestja udziału socjalistów w komitetach sjońskich i propalestyńskich?

Dr. **Diamand:** Na posiedzeniu Międzynarodówki towarzysze rosyjscy zwrócili uwagę, że podczas zagranicznych wycieczek różni towarzysze występują w sprawach, będących przedmiotem polityki wewnętrznej socjalistycznej w obcych krajach, bez porozumienia z partjami tych krajów, które są członkami Międzynarodówki. Francuska partja socjalistyczna **zakazała** swym członkom podobnych występów wobec bratnich partyj zagranicznych. Z tego wysnuto wniosek, że i **Międzynarodówka nie godzi się na występy zagraniczne towarzyszy partyjnych bez zgody krajowych organizacyj należących do Międzynarodówki.** Uchwała ta zapadła **bez opozycji z czyjejkolwiek strony.**

Następnie omawiano kwestję udziału w niesocjalistycznych manifestacjach t. zw. „bezpartyjnych“, które poza partją komunistyczną i inne organizacje niesocjalistyczne chcą wyzyskać dla celów, niemających nic wspólnego z socjalizmem. Wobec jednocześnie obradującego w Zurychu kongresu sjonistycznego i „Ajencji Żydowskiej“ (Jewish Agence) i zapowiedzianego udziału niektórych towarzyszy w tych manifestacjach, z natury rzeczy wysunęły się w dyskusji i te manifestacje, jakoteż rola Poalej - Syon w Międzynarodówce.

W dyskusji zwróciłem uwagę na to, że **akcja sjonistyczna w Polsce nie jest w pierwszym rzędzie „palestyńską“, że sjoniści w Polsce stanowią krajową, polską partję żydowską, biorącą udział jako grupa burżuazyjna w polskiej polityce krajowej.** W walkach wyborczych stronnictwo to zwalcza **żydowskich socjalistów, stawia kandydatów przeciw polskim socjalistom, wchodzi w układy z rządem,** mocą których uzyskuje rząd większość przeciw socjalistycznej i chłopskiej opozycji. Tutaj palestyńskie sympatje dla sjonizmu z Palestyną nic nie mają wspólnego i co do tego Międzynarodówka musi się jasno wypowiedzieć.

Tow. **Vanderwelde** oświadczył, że **nie** przyrzekał udziału w zebraniu, „Ajencji Żydowskiej“ i w manifestacji tej **żadnego udziału brać nie będzie.**

Pytanie drugie:

> Jakie stanowisko zajął tow. Blum, przywódca socjalistów francuskich?

Odpowiedź dra **Diamanda:** Tow. Bluma na posiedzeniu Egzekutywy nie było i o tej dyskusji żadnej wiadomości nie miał. **Nie miał też żadnego pełnomocnictwa dla deklarowania stanowiska Międzynarodówki co do ruchu palestyńskiego.**

Międzynarodówka tą sprawą się **nie** zajmowała i pierwszy raz dyskusję rozpoczęła, odraczając ją wprawdzie, ale wzywając swych członków, **by się aż do decyzji nie angażowali.**

Trzecie pytanie:

> Jakie jest Wasze osobiste zapatrywanie na występy tow. Bluma na posiedz. „Jewish Agence“?

Odpowiedź dra **Diamanda:** Nie ulega wątpliwości, że o ile chodzi o **osobiste** zdanie, nie stojące w związku ze sprawą socjalizmu, to Egzekutywa socjalistyczna nie może zaprzeczyć zupełnej swobody. Jeżeli się zaś mówi o sprawach, w związku z socjalizmem będących, to każdego członka Międzynarodówki obowiązuje **program.** Żadną zaś miarą **żaden członek Egzekutywy nie może przesądzać uchwał Egzekutywy ani wyrażać opinji Egzekutywy nieopartej na jej uchwałach.**

Ci członkowie Egzekutywy, dla których kwestja sjonizmu jest kwestją wewnętrznej polityki krajowej i dążyć będą do jasności w tej sprawie i do uwzględnienia interesów tych stronnictw, które w swej wewnętrznej polityce napotykają na **nietolerancyjny nacjonalizm, religijne wstecznictwo i reprezentację kapitalistycznych interesów przez stronnictwo sjońskie.**

Tow. Blum był niezawodnie zdania, że jego przemówienia tyczyły się wyłącznie Palestyny; ale w szeregu krajów niema rozgraniczenia między dążnościami palestyńskiemi, a reakcyjną polityką krajową sjonistów i dlatego przemówienie tow. Bluma może być wyzyskane przeciw socjalistom i dla zasilenia sjonistów w walce z socjalistami. **Tego chyba tow. Blum nie wiedział!**

Zwycięstwo MacDonalda

Zakończenie lokautu 500.000 tkaczy w Lancashire jest wielkiem zwycięstwem rządu partji pracy. Trzeba pamiętać, że lokaut ogłoszony został przez związek pracodawców, gdy robotnicy odrzucili proponowane im obniżenie płac o 12.5% z tego tytułu, że przemysł pracuje z deficytem wskutek utraty rynków zbytu. Straty te chcieli przemysłowcy pokryć z kieszeni robotników, a gdy to się nie udało, zamknęli fabryki i wydali hasło: kto kogo przetrzyma.

Rząd MacDonalda z początku ograniczył się do roli obserwatora. Chciał on przekonać się, kto ma większą siłę i wytrwałość: robotnicy czy przemysłowcy. Nie było to rzeczą łatwą takie wyczekiwanie; do blisko półtora miljona stale bezrobotnych przybyło jeszcze 500.000 czasowo bezrobotnych będących w tem gorszem położeniu, że pozbawieni byli zasiłków. To wyczekiwanie wydało swoje owoce. Przemysłowcy prędko zorjentowali się, że za rządów partji pracy nie mogą spodziewać się tej „życzliwej neutralności", jaką doznawaliby ze strony rządu konserwatywnego. Przekonali się też, że w obecnym stanie rzeczy nie mogą spodziewać się takiego łamania robotników, jakiego dopuszczał się rząd konserwatywny podczas strajku górników w r. 1926.

Przemysłowcy skapitulowali — przyjęli sąd rozjemczy, w którym obie strony będą miały po dwóch zastępców. Przemysłowcy nie osiągnęli swego celu: nie mogą dyktować robotnikom swej woli. I to jest rzecz o wielkiem znaczeniu politycznem — robotnicy mają opiekę swego rządu, nie mają — jak dotychczas było — władzy państwowej przeciw sobie.

Przewodniczącym sądu rozjemczego, który wobec równej ilości głosów będzie ostatecznie decydował, mianowany został sędzia Rigby Swift. Pochodzi on z Lancashire, zna zatem doskonale stosunki w tamtejszym przemyśle. MacDonald na zakończenie lokautu wydał odezwę, w której wyraził nadzieję, że rokowania wydadzą prędko wynik zadowalający obie strony.

Ślepota Kominternu

Z uśmiechem czyta się we wspomnieniach Tagorego „Pendżabi byli zawsze zwycięzcami, a jeśli kiedy zostali pobici, to wina leżała po stronie nieprzyjaciela". Sam Tagore napisał te słowa jako żart, nie spostrzegając, że niekiedy niemożność zrozumienia tej prawdy przez ludzi stojących na czele państw czy stronnictw, kosztowała narody wiele walk, wiele klęsk, wiele krwi rozlanej napróżno, wiele zniszczonej energji, energji zużytej na wysiłek, którego bezowocność byłaby odrazu widoczną, gdyby się zrozumiało w porę, że „wina jest po stronie nieprzyjaciela". Dzieje znają aż nadto często ten tragikomiczny obraz ludzi, miotających się bezprzytomnie w poszukiwaniu błędów, jakie popełnili, zdrajców zaczajonych we własnym obozie, intryg tajemniczych wrogów i t. p., a nie chcących widzieć, że to wicher dziejowy ich zmiata, że nie popełnili żadnego błędu, tylko poprostu „wina leży po stronie nieprzyjaciela". Niepodobna nie uprzytomnić sobie tego, czytając ostatnie uchwały egzekutywy Kominternu.

Donosiliśmy już o rozwiązaniu przez nią zarządu polskiej partji komunistycznej. Miała to być kara za nieurządzenie 1 sierpnia demonstracyj. My, którzy znamy stosunki w kraju, wiemy wszak dobrze, że komuniści polscy tych demonstracyj urządzić nie mogli, bo nie mają na to sił, a sił nie mają, bo robotnik polski **odwraca się od komunizmu jako takiego** i największe talenty organizacyjne i agitacyjne wśród polskich agentów Kominternu tyle w tem mogą zmienić, ile szminka na twarzy starej baby. Komintern nie chce tego widzieć i miota się w poszukiwaniu „winowajców".

I to nietylko odnośnie do komunistów polskich. W całej Europie jęczą posłuszni (nieposłusznych już dawno wyrzucono) sługi Kremla pod ciężarem gniewu moskiewskich rozkazodawców. Oto mamy najsilniejszą w Europie partję komunistyczną: niemiecką. Jest ona legalna, ma swoją prasę i dzięki temu każdy człowiek, choćby najdalej stojący, może stwierdzić zupełne oddanie się kierowników komunizmu niemieckiego Moskwie i ogrom wysiłku włożonego przez nich w wykonanie jej rozkazów. A jednak...!

Dziesiąte posiedzenie plenarne egzekutywy Kominternu uchwaliło rezolucję, w której wyrzuca zarządowi niemieckiej partji komunistycznej „chwiejność w przeprowadzeniu masowego strajku po walkach majowych" i „złą organizację punktów oparcia w fabrykach", i dalej, oburzając się z powodu nieudaremnienia przez komunistów demonstracji Reichsbanneru 11 sierpnia, oświadcza, że „winą partji (komunistycznej) było przedewszystkiem niedostateczne wyjaśnienie masie robotniczej istoty i treści socjalfaszyzmu oraz organizacyjna słabość przeciwpochodu w samym dniu 11 sierpnia" (nie było żadnego). Stąd wyciąga egzekutywa wniosek, że należy niemiecką partję komunistyczną „oczyścić ze zgniłych, oportunistycznych elementów, odgrywających w proletarjackiej walce klasowej rolę łamistrajków". Jednem słowem egzekutywa zdaje się wierzyć, że jeszcze jedna czystka może komunizm niemiecki ożywić, że przyczyną jego niepowodzeń są jakieś „czarne charaktery" przyczajone wewnątrz partji, a nie chce czy nie może dojrzeć „winy po stronie nieprzyjaciela".

Czytając te elukubracje, mamy ochotę się zapytać, czy ci ludzie żyją na ziemi, czy na innej planecie? Czy rzeczywiście nie wiedzą, że robotnik niemiecki zna już na pamięć wszystko, co komuniści „o istocie i treści socjalfaszyzmu" mogą powiedzieć i śmieją się z tego, o ile nie pluje im w twarz, czy nie wiedzą, że „zła organizacja punktów oparcia w fabrykach" polega na tem, że coraz mniej jest robotników, chcących tworzyć te „punkty oparcia", że komunistyczna partja niemiecka wytężyła wszystkie siły, aby wywołać w maju strajk.., bezskutecznie. Poprostu robotnicy nie chcieli strajkować na wezwanie komunistów.

Egzekutywa Kominternu zdaje się o tem wszystkiem nie wiedzieć, zdaje się nie wiedzieć wogóle, że komunizm w Europie **zamiera**, — zamiera śmiercią naturalną, nieuniknioną od chwili, odkąd stało się jasnem, że zdobycie władzy przez klasę robotniczą **nie da się dokonać drogą puczów**, a jeszcze bardziej od chwili, gdy Rosja sowiecka podjęła imperjalistyczną politykę Rosji carskiej, — a **partje komunistyczne stały się zwykłemi agenturami imperjalistycznej Rosji**. Jednakże lat upływa, odkąd zakończyła się wojna światowa i zjawiska powstałe w atmosferze wojennej i powojennej psychozy, z tej psychozy czerpiące siły życiowe gasną w miarę jak umysły wracają do równowagi, w miarę, jak życie Europy zaczyna płynąć korytem pokoju. Komunizm jest z tych zjawisk najcharakterystyczniejszem i **znika niepowstrzymanie, ustępując miejsca normalnie rozwijającemu się socjalizmowi.**

Bucharin usiłował swoją słynną zapowiedzią nowej wojny światowej wywołać sztucznie atmosferę oczekiwania wojny potrzebną komunizmowi do życia, ale **historji nie można zatrzymać w biegu fałszywemi sygnałami**. — Komunizm gaśnie mimo najlepiej obmyślanych planów kampanji, mimo najwyższych wysiłków i zupełnego braku skrupułów. Wszystkie środki, mające pozyskać masy dla komunizmu, działają odwrotnie. Przed dziewięciu laty wystarczającem było sprowokować celowo rozlew krwi, aby wywołać w Niemczech oburzenie przeciw rządowi, w którym zasiadali socjaliści i komunizm ubrać w aureolę męczeństwa. — Dziś rozruchy majowe w Berlinie wywołały tylko.., masowe występowanie z partji komunistycznej. **Socjalizm zwycięża**, ale „wina jest po stronie nieprzyjaciela".

Komintern nie chce tego widzieć. Każdą klęskę przypisuje niedołęstwu, tchórzostwu, lub zdradzie wykonawców swoich planów, zapominając zupełnie, że Napoleon przegrał tę właśnie bitwę, w której najwięcej rozwinął genjuszu i wylewa gniew na swoje bezsilne narzędzia, jak chłopka z noweli, która wysłała córkę na targ ze zgniłemi jabłkami, a później zbiła ją za to, że jabłek nie sprzedała.

Paralelę do tego zaślepienia znaleźć można chyba tylko w postaci.., Ludendorfa. Ten człowiek o wybitnej bezwątpienia inteligencji, jeden z najznakomitszych strategów nowożytnych, wypisuje dzisiaj obłąkańcze bzdury o masońsko-żydowsko-jezuickich intrygach, które jakoby spowodowały klęskę Niemiec, bo nie może uwierzyć, aby „wina leżała po stronie nieprzyjaciela" i w obłąkańczem zaślepieniu szuka w Niemczech zdrajców, istniejących w jego wyobraźni.

Rozumowanie Kominternu **idzie po tej samej linji**, i jeśli obłęd Ludendorfa znamionuje koniec Niemiec cesarskich, to te rezolucje, któreśmy powyżej zacytowali, są również bardzo znamienne. Świadczą one, że Komintern zatracił świadomość sytuacji, że oszukuje już nietylko masy, ale **i siebie. Samooszukiwanie się jest zawsze początkiem końca** i dlatego „karne uchwały" Kominternu są godne zaznaczenia, jako pierwsze objawy agonji komunizmu, jako zapowiedź, że chwila, gdy burżuazja utraci tego sprzymierzeńca gerylasującego na tyłach proletarjatu, jest już niedaleka.

W. J. G.

Wiadomości polityczne

—o—

PRZED MIĘDZYNARODOWYM TRYBUNAŁEM SPRAWIEDLIWOŚCI

W dniu 20 bm. rozpoczęła się przed stałym trybunałem sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze debata w sprawie ograniczenia kompetencyj międzynarodowej komisji rzeki Odry. Sprawa ta była wniesiona przed trybunał na zasadzie zapisów państw, reprezentowanych w komisji międzynarodowej rzeki Odry, ustanowionej przez traktat wersalski, a mianowicie Anglji, Czechosłowacji, Danji, Francji, Niemiec, **Polski** i Szwecji. Trybunał ma za zadanie ustalić w drodze wykładni odnośnych przepisów 12-tej części traktatu wersalskiego, czy instrukcja komisji rozciąga się też na dopływy Odry, a zwłaszcza na odcinki Warty i Noteci w **Polsce** położone, a wrazie twierdzącym, na jakich zasadach prawnych oprzeć się należy, aby określić granicę kompetencji komisji w górę tych rzek. Jako sędzia z ramienia **Polski** występuje w trybunale prof. U. J. Rostworowski. Rzecznikami tezy **polskiej** przed trybunałem są: prof. Winiarski, naczelnik wydziału min. spraw zagran. Tarnowski, oraz rektor uniwersytetu w Gandawie dr. Visscher.

POWSZECHNY KONGRES POKOJU

Międzynarodowe biuro pokoju w Genewie otrzymało od komitetu organizacyjnego XXVII powszechnego kongresu pokoju program uroczystości i przyjęć, jakie się mają odbyć z okazji kongresu. Otwarcie kongresu nastąpi 6 października w **Atenach** w sali posiedzeń Izby deputowanych pod przewodnictwem greckiego prezesa ministrów Venizelosa. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się iluminacja Akropolisu i odsłonięcie „latarni pokoju", wzniesionej przez władze greckie na górze Lykabet. Latarnia ta będzie zapalana zawsze, ilekroć w Atenach odbywać się będą międzynarodowe manifestacje pacyfistyczne, oraz rok rocznie w dniu otwarcia ogólnego Zgromadzenia Ligi narodów w Genewie. Program uroczystości przewiduje pozatem przyjęcie, zorganizowane na cześć uczestników kongresu przez greckie ciało nauczycielskie i młodzież szkolną. Końcowe posiedzenie kongresu odbędzie się w Delfach.

PRZYGOTOWANIA DO MORSKIEJ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

W dniu 19 bm. nastąpiło ponowne spotkanie premjera angielskiego MacDonalda z ambasadorem amerykańskim gen. Dawesem. Do rozmowy tej londyńskie koła polityczne przywiązują **wielką wagę**, twierdząc, że gen. Dawes przywiózł MacDonaldowi obszerne propozycje amerykańskie, co do rozbrojenia na morzu. W piątek gen. Dawes odwiedzi ponownie MacDonalda z okazji nadania premjerowi angielskiemu honorowego obywatelstwa miasta Elgin i przy tej okazji konferować będzie na temat rozbrojenia morskiego, przyczem ustalony ma być definitywnie program **pobytu MacDonalda w Ameryce** oraz uzgodnienie platformy konferencji z Hooverem. W każdym razie MacDonald, który w końcu miesiąca lub w pierwszych dniach września przybędzie do Genewy, wyjaśni możliwość porozumienia na morzu z Ameryką, aby następnie w czasie posiedzenia Rady i Zgromadzenia Ligi narodów wysondować stanowisko zainteresowanych również w tej sprawie Francji i Japonji. **Wyjazd MacDonalda do Waszyngtonu ma być ukoronowaniem działa dokonanego przedtem w Europie.** Z tego powodu jak również ze względu na konieczność pozyskania dla rozbrojenia na morzu Francji **nie wydaje się prawdopodobnem, aby w Hadze mogło dojść do zerwania pomiędzy Francją i Anglją.** Taktyka Snowdena zdaje się raczej wyjaśniać jako zupełnie **świadoma i celowa akcja przeciągania konferencji i uzyskania atutów dla Anglji**, aż do czasu wyjaśnienia rezultatów rozmów MacDonalda z Dawesem. Czy w tym względzie będzie osiągnięty pomyślny rezultat w kwestji planu Younga, zdecydowane zostanie niewątpliwie **w drodze kompromisu angielsko-francuskiego** łącznie z kwestją przystąpienia Francji do angielsko-amerykańskiego porozumienia w sprawie rozbrojenia na morzu. W ramach tego kompromisu fundamentem spajającym obie te kwestje będzie **wielki kapitał amerykański**, który we wszystkich tych kwestjach odgrywa poza kulisami poważną rolę.

Puhar wędrowny

Próba sprzedania za granicę zabytkowego dywanu ze zbiorów wilanowskich wywołuje — widocznie — podejrzenia, czy nie uległy już rozproszeniu po świecie drobniejsze przedmioty pamiątkowe, które łatwiej można puścić w obieg... „Gazeta Warszawska" powołuje się na jakąś wybitną osobistość i widocznie znawcę w zakresie muzealnym, który z niedawnego swojego pobytu w Wiedniu miał zakomunikować redakcji, co następuje:

„Przed kilku tygodniami — mówił — zgłoszono się do mnie z prośbą, bym ocenił srebrny, starożytny, a wartościowy puhar. Zrobiłem uwagę, że, chcąc wydać opinję, muszę widzieć sam przedmiot, lub choćby mieć jego dobrą fotografję. Czekałem pewien czas — nikt się nie zgłosił.

Przez ten czas jednak, aż do wyjazdu, dochodziły mnie różne szczegóły o puharze. — Najpierw dowiedziałem się, że jest on na sprzedaż, jako „Puhar Sobieskiego". Następnie, że pochodzić ma ze zbiorów pałacu w Wilanowie. Potem, że zgłoszono się do oceny przedmiotu, do Dyrekcji Państwowego Muzeum w Wiedniu, gdzie wydano urzędowe świadectwo mniej więcej w ten sens: masywne srebro, rzeźbione „en haut relief"; styl i rodzaj wyrabiania wskazują na pochodzenie z 17-go wieku; wysoka wartość artystyczna. O wartości pamiątkowej, będącej „pretium affectionis", nic, oczywiście, nie mówi dokument muzealny".

Ze swojej strony wspomniany dziennik zapytuje:

„Czy w spisie przedmiotów pamiątkowych, będących pod opieką właściwych, a odpowiedzialnych władz naszych, znajduje się taki puhar? Czy jest dołąd w zbiorach? Jeśli go nie ma, co się z nim stało, Czy nosił nazwę „Puhar Sobieskiego"? Czy nasze przedstawicielstwa w Wiedniu, a więc poselstwo i konsulat, wiedzą coś o tem, o czem głośno w mieście mówiono? Jeśli — co prawdopodobniejsza — nie wiedzą, czy nie raczyłyby się dowiedzieć?

Na koniec trudno się wstrzymać od uwagi, że jeśli dywan miał być sprzedany, ale pozostał na miejscu, a puhar już jest zagranicą — to wartoby dokładnie zbadać, czy inne przedmioty znajdują się na miejscu. Myśl ta narzuca się sama przez się"...

Tenże sam dziennik w numerze poprzednim podawał wyjaśnienia plenipotenta p. Branickiego, mające usprawiedliwić handel odziedziczonemi pamiątkami. Magnat ugina się, jakoby formalnie, pod ciężarem nałożonego nań podatku spadkowego, a potem p. plenipotent skarży się w jego imieniu na „wysokie koszty utrzymania i konserwacji pałacu wilanowskiego i znajdujących się w nim zabytków"...

Słowem, ma p. Branicki masę zgryzot z tym pałacem i jego zawartością! Ale czyż niema na to sposobu — połączonego z pięknym gestem? Jeżeli p. Branickiemu dokucza fakt, iż mocą przeklętej sukcesji stał się dziedzicem takiego ciężaru — niech podaruje pałac wilanowski narodowi, a wzamian za to niech zażąda, ażeby państwo wybudowało mu taki dwór, któryby odpowiadał jego „krytycznej sytuacji", o której prawi p. plenipotent. — Jeżeli fortuna Branickich tworzy taki szczątek, że dochodów starczy zaledwie na utrzymanie kilkopokojowej siedziby, będzie to i dla państwa tem korzystniejsze: postawi domek nieduży...

Paradne są te utyskiwania magnaterji! Uważają oni, że w wolnej Polsce należą im się względy, winne ich tytułom i urodzeniu za to chyba, że stali się... grabarzami dawnej Rzeczypospolitej, a nawet nie poczuwają się do obowiązku dbania o to, co przeszłość im przekazała bardziej wartościowego — w postaci cennych pamiątek!

Teraz właśnie mieliśmy w świetle aktualności ciekawy obraz porównawczy, kto w Polsce tworzy placówki kulturalne, a kto bez ceremonji gotów dopuszczać się zawstydzających, przeciwko kulturze wymierzonych czynów. Dzięki dziedzicowi Wilanowa, dzięki ordynatowi z Łańcuta — jakież rozchodzą się echa z pałaców i zamków?

A „Ateneum" warszawskie, a szkoła w Wieleniu — to plon, który przynoszą ludzie o dłoniach spracowanych, ludzie, nie obligowani do tego żadnemi względami na dawne splendory rodowe...

Niewiadomo, powtarzamy, skąd i jak tajemniczy „puhar Sobieskiego", o którym wspomina „Gazeta Warszawska", zawędrował do Wiednia; w tytule użyliśmy wyrazów: „Puhar wędrowny", niekoniecznie myśląc o tym puharze, czy innych nieocenionych pamiątkach, które za funty i dolary wykupuje u nas zagranica...

Ten tytuł ma i znaczenie symboliczne. Puhar wędrowny — to znak przenośny, który przechodzi do rąk nowych zwycięzców w jakimś turnieju.

Otóż w dziedzinie kultury dawno przestała być czynnikiem twórczym arystokracja. Puhar kulturalnych zasług dawno jej wypadł z rąk!

A oto nowy zapaśnik wszedł w szranki — i o ten puhar walczy...

„Zeppelin" doleciał do Tokio

Jak wczoraj donieśliśmy „Zeppelin" wylądował w poniedziałek o 10.40 (czas środkowo-europejski) na lotnisku w Tokio. W ten sposób „Zeppelin" odbył lot 9.600 kilometrów z Friedrichshafen do Tokio w przeciągu 4 dni, 6 godzin i 5 minut. Z Tokio poleci przez ocean Spokojny do Los Angeles w Kalifornji prawdopodobnie we czwartek.

„Zeppelin" ukazał się nad lotniskiem w Tokio o 7.55 rano. Z nad lotniska poleciał do miasta, gdzie okrążył pałac cesarski i zrobił wycieczkę do Jokohamy. Przez dwie godziny „Zeppelin" musiał krążyć, gdyż wiatr uniemożliwiał mu lądowanie. Na ulicach zebrały się olbrzymie tłumy, które z wielkiem zainteresowaniem przypatrywały się ewolucjom statku. Ze wszystkich, nawet odleglejszych okolic, przybyły tłumy, aby oglądać to jedyne w swym rodzaju zjawisko. Ludzie godzinami siedzieli na dachach i drzewach mimo niepogody. Ilość ludzi szacują na półtora miljona.

Po wylądowaniu odbyło się powitanie przez władze japońskie. Po wyjściu załogi i pasażerów ze statku przyjęto ich japońskim zwyczajem pieczonemi kasztanami i winem. Po południu mikado przyjął osobno dowódcę „Zeppelina" dra Eckenera, a potem resztę załogi.

Ostatnią część drogi odbył „Zeppelin" w nadzwyczaj szybkiem tempie, dochodzącem do 170 km. na godzinę. Statek już na kilka godzin przed powyższym czasem doleciał do wyspy Nippon, ale z powodu silnego światła słonecznego i niedoświadczenia odkomenderowanych do lądowania żołnierzy japońskich dr. Eckener zdecydował się na dalsze krążenie w powietrzu zanim dał sygnał do lądowania. Tokio było przygotowane na przyjęcie „Zeppelina", gdyż gazety co godzinę wydawały nadzwyczajne dodatki, sygnalizujące zbliżenie się statku.

Znaczną część lotu przez Syberję „Zeppelin" odbył przy pomocy tylko trzech motorów, dwa zaś były bezczynne. Stało się to dzięki pomyślnemu wiatrowi. Chodziło także o zaoszczędzenie benzyny, smarów i prowiantów, gdyż w razie jakiegoś wypadku nie można było spodziewać się uzupełnienia zapasów w odludziach syberyjskich.

Prasa niemiecka triumfuje. Jej zdaniem „Zeppelin" zdał egzamin swej zdolności odbywania dalekich lotów, pobijając szybkością, wygodą i bezpieczeństwem największe okręty transatlantyckie. Jedyna trudność w konkurowaniu z okrętami to wysoka cena przelotu, która np. przy poprzednim locie do Ameryki wynosiła 4 tysiące dolarów od pasażera. Toteż obecnie pasażerami byli albo miljonerzy albo przedstawiciele wielkich koncernów prasowych. W locie do Tokio wzięła też udział kobieta, angielsko-amerykańska dziennikarka pani Drummond-Hay.

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI

TUR nad Morzem Polskiem i na duńskiej wyspie Bornholm

10-DNIOWA WYCIECZKA TUR-a

I.

Od siedmiu lat urządza Zarząd Główny TUR ogólnokrajowe wycieczki robotnicze — po raz siódmy także prowadziłem w lipcu br. wycieczkę TUR-a nad polskie wybrzeże morskie, do Szwajcarji Kaszubskiej i nadprogramowo po Bałtyku: na duńską wyspę Bornholm.

Wycieczki TUR nad morze należą do najpopularniejszych. Nic dziwnego. Urok morza wabi do siebie, przyciąga, a kto pozna je — pokocha. Znam wielu z pośród przeszło 300 uczestników wycieczek TUR nad morze, którzy dwu- i trzykrotnie przebywali w gromadzie Turoskiej nad morzem i w tej włóczędze za każdym razem coraz bardziej rozkoszowali się.

Niestety tegoroczna wycieczka TUR nad morze była mniej liczna niż lat ubiegłych. Prowadziłem już wycieczki z 65 osób złożone, a przeciętnie po przeszło 40 robotników, robotnic i pracowników umysłowych. Obecnie ciężkie położenie klasy robotniczej, a także wyjazdy na PWK i na złot Robotn. Młodzieży do Wiednia — zmniejszyły do połowy naszą średnią liczbę tj. do dwudziestu osób.

Wyjeżdżamy z Warszawy w parny wieczór lipcowy. Gromada wycieczkowa szybko z sobą się zżywa. Są i starzy znajomi z poprzednich wycieczek. Warszawa liczebnie najlepiej dopisała, ale są i towarzysze z Żyrardowa, Krakowa, Przemyśla, z Polesia, a w Łowiczu dołącza się czwórka z m. Łodzi. Po burzy w nocy słońce wita nas, gdy rankiem docieramy do morza. Na stacji w Gdyni sympatyczny młody p. Koszałka z Oksywji czeka na nas z wozem, aby plecaki zawieść do oksywskiego hotelu-stodoły, skąd wypady będziemy codziennie dokonywać. Sami idziemy pieszo przez rozbudowującą się w tempie iście amerykańskiem Gdynię. Rozmach pracy w mieście i w porcie robi potężne wrażenie na każdego. Znać dziesiątki miljonów złotych corocznie przeznaczanych na Gdynię. Ale czy obok rozmachu jest plan racjonalny, czy nie widać i ujemnych cech amerykańskiego tempa i charakteru: obok „drapaczy" nieba i wspaniałych gmachów (poczta, banki) powstały rudery i szopy w sąsiedztwie portu, urągające swym wyglądem i nędzą. Obok luksusowych budowli — katastrofalny brak mieszkań dla robotników.

Obserwując to wszystko po drodze dochodzimy i do pięknej Oksywji, która dziś stanowi już dzielnicę m. Gdyni z nowemi budowlami prywatnemi i z gmachami marynarki wojennej u podnóża. Pierwszy dzień spędzamy nad morzem. Szafir wody, oglądany znad jarów i hen na horyzoncie piaski Helu — przykuwają nas wszystkich. Z pośród uczestników zaledwie trzy osoby widziały poprzednio morze. Układamy dalsze plany naszej wędrówki nad morzem. Po pierwszych wrażeniach morskich jedziemy w przecudne okolice Szwajcarji Kaszubskiej. Rankiem dostajemy się na stację gdyńską, aby koleją przez Kack, Kokoszki — dotrzeć do serca Kaszubji: do Kartuz. Zwiedzamy schludne, typowo pomorskie miasto Kartuzy z jego jeziorem, aby wkrótce wyjechać do stacji Wieżycy, i stamtąd pieszo przez las bukowy dotrzeć na szczyt najwyższy na Pomorzu na Wieżycę i z wieży podziwiać panoramę przepiękną z jezioranii Ostrzyckim, Raduńskim w obramowaniu lasów i falistego terenu, pochodzenia morenowego. W skwarne południe udaje się z częścią wycieczki do Krzeszna (5 km pieszo) nad dwa jeziora, by wieczorem połączyć się z resztą gromady na stacji Wieżycy.

Po całodziennej wycieczce w okolice Kartuz zwiedzamy kolejno zaciszną Oliwę, obecnie już przedmieście m. Gdańska; historyczny klasztor oliwski z jego organami, na których daje nam koncert p. Pestka, a później park starożytny — stanowią przedmiot naszego podziwu. Po Oliwie, siedzibie emerytów — hałaśliwe Sopoty, jako dwa przeciwieństwa; na molo—promenadzie, na plaży i w kawiarniach mniej jednak rozbawionej publiczności niż lat ubiegłych, pono Warszawa i Łódź mniej dopisała. Parkiem sopockim a poza granicą wzdłuż polskiego wybrzeża morskiego dochodzimy do Orłowa, gdzie zażywamy kąpieli. Orłowo europeizuje się ostatnio; uporządkowało plażę, przeprowadziło wygodne drogi na wzgórze, skąd malowniczy widok na morze, sąsiednie lasy i zatokę. — Wieczorem odjeżdżamy stateczkiem Pol. Żeglugi do Gdyni, bo morze burzy się silnie i rybacy nie chcieli wyjechać kutrem. Niestety wiatr wzmagał się i przez następny dzień deszczowy, a później wietrzny zwiedzaliśmy jedynie Gdynię i Kamienną Górę.

Dzień pogodny choć chłodny mieliśmy na zwiedzenie m. Gdańska z jego ratuszem dawną giełdą, starą dzielnicą z charakterystyczną Frauengasse i kościołem Panny Marji. Natomiast upalne popołudnie przypadło nam na rozkoszowanie się kąpielą na pełnem morzu na Helu, dokąd udaliśmy się statkiem, aby wracać koleją i mieć widok na cały półwysep helski z Jastarnią, Kuźnicami, Wielką Wsią, a potem Puckiem. — Mieliśmy tam spędzić dzień lub dwa, ale nadarzyła się sposobność wyjątkowa i na dwa dni udaliśmy się okrętem „Gdynia" Polskiej Żeglugi na wyspę duńską Bornholm, używając w pełni morskiej podróży po Bałtyku przez 36 godzin, a nadto cały dzień spędzając na pięknej wyspie tuż u południowych wybrzeży Szwecji.

Nadprogramowo TUR odbył w bieżącym roku wycieczkę zagraniczną bodaj dwudniową jako wstęp do przyszłorocznej na wielką skalę: do Danji i Szwecji. (Dokończenie nastąpi).

Dalsza militaryzacja Kas chorych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Rzeszów, 20 sierpnia.

Tow. Eugenjusz Krwawicz, który prowadził dotąd jako komisarz powiatowy Kasy Chorych w Mielcu i Dębicy, został wczoraj **bez podania powodów** usunięty przez okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie. Na jego miejscu komisarzem Kas w Mielcu i Dębicy został mianowany **kapitan Fikus.**

* * *

Miechów, 20 sierpnia.

Wczoraj zjawił się u tow. **Jelonka**, dotychczasowego komisarza powiatowej Kasy Chorych w Miechowie i Włoszczowej, pewien **pułkownik** z rozporządzeniem tegoż urzędu ubezpieczeń, nakazującem oddanie mu jako nowomianowanemu komisarzowi urzędowania. Oddanie urzędowania nastąpiło o godz. 4 pop.

Obaj usunięci komisarze pracowali jaknajlepiej i nie ściągnęli na siebie żadnych zarzutów.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Zjazd niemieckiej partji socjalno-demokratycznej w Czechosłowacji

Karlsbad, 19 sierpnia.

W dniach 16 do 18 bm. w Karlowych Warach (Karlsbad) odbył się **zjazd** (Arbeitertag) niemieckiej partji soc. dem. w Czechosłowacji. Zjazd zgromadził **50.000 uczestników** z całego państwa. Kulminacyjnemi punktami były: jubileuszowy zjazd partji 17 bm. oraz olbrzymi pochód z imponującym wiecem 18 bm.

Międzynarodówkę i **niemiecką** soc. dem. reprezentował tow. Stelling z Berlina, **francuską** socjalistyczną partję tow. Riviere, **austrjacką** tow. Eldersch itd., **PPS** reprezentował podpisany, który przemawiał na zjeździe i na wiecu, **niemiecką socjalistyczną partję w Polsce** tow. poseł Zerbe i Kowoll.

LISTY Z KRAJU

—o—

Nowy Sącz, 19 sierpnia

WIEC PPS

Wczoraj odbył się w wypełnionej sali Domu Robotniczego wspaniały wiec PPS przy udziale posła tow. **Barlickiego**, poprzedzony wystąpieniem Rob. Tow. śpiewackiego „Echo".

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Matkowski, witając posła Barlickiego i udzielając temuż głosu. Zebrani powitali tow. posła burzą oklasków. Poseł Barlicki w półtoragodzinnem przemówieniu omówił sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce. Mówca poddał ostrej lecz rzeczowej krytyce gospodarkę rządu, która doprowadziła państwo do niebywałego kryzysu. Dzięki tej polityce rządu oraz „wywiadom" p. Piłsudskiego, rząd nie może uzyskać pożyczki zagranicznej, o którą już zabiegał w Ameryce, Francji i Szwecji. Z tych również przyczyn nie mogą uzyskać pożyczki samorządy miejskie. Skutkiem tego stanu rzeczy w Polsce panuje **straszne bezrobocie i nędza głodujących rzesz robotniczych**, dziesiątkowanych chorobami i śmiercią z powodu wycieńczenia, zupełne zamarcie ruchu budowlanego i inwestycyjnego. Samorządy miejskie socjalistyczne jak Łódź i inne, które odważyły się na dalsze prowadzenie robót budowlanych i inwestycyjnych, są przez rząd wprost duszone przez odmawianie im już przyrzeczonych pożyczek. Rząd zamiast pomocy samorządom prowadzi z niemi walkę polityczną przez **rozwiązywanie Rad miejskich i Rad Kas chorych i mianowanie komisarzy.** Walka ta jest skierowana przeciwko jedynej obronicielce klasy robotniczej: PPS i jej przedstawicielom. Rząd w tym kierunku czyni wszystko, nie szczędząc pieniędzy z podatków, które płaci również robotnik, by rozbić PPS.

Dalej mówca omawiał projekt zmiany konstytucji i prace „przygotowawcze" rządu na jesienną sesję sejmową, rozbijacką robotę przy pomocy rządu — p. Jaworowskiego i ski i wiele innych spraw. Mówca podkreślił, że **partja nasza mimo tak silnych ataków rządowych i różnych renegatów staje się coraz silniejszą, iż zdolną jest odeprzeć każdy zamach, od kogokolwiek on będzie pochodził**, który będzie zagrażał zagładą demokracji i wolności klasy robotniczej.

Jak potężne było przemówienie tow. posła Barlickiego i zupełne solidaryzowanie się z niem słuchaczy, świadczą burzliwe oklaski i okrzyki na cześć partji a przeciwko obecnym władzom państwa oraz jednogłośne przyjęcie poniższej rezolucji:

1. Zebrani domagają się od rządu energicznej akcji w kierunku zmniejszenia bezrobocia przez: ścisłe przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, ożywienia ruchu budowlanego przez udzielanie kredytów samorządom miejskim i uruchomienie robót inwestycyjnych przez Państwo i Samorządy.
2. niezwłocznego rozszerzenia ustawy na wypadek bezrobocia w kierunku objęcia zapomogą wszystkich robotników pozbawionych pracy, a do czasu tego wprowadzenia akcji pomocy doraźnej dla głodujących rzesz robotniczych;
3. na cele powyższe domagamy się od rządu ściągnięcia od obszarników zaległego podatku majątkowego;
4. podjęcia energicznej walki z drożyzną;
5. podwyższenia minimum zarobku wolnego od podatku dochodowego i obniżenia stawek od większych zarobków;
6. zaprowadzenia kontroli nad przemysłem z odpowiednim udziałem przedstawicieli robotników i państwa jak również powołania do życia naczelnej Izby gospodarczej z temże przedstawicielstwem;
7. wprowadzenie w życie reformy rolnej;
8. niezwłoczne uchwalenie ustawy ubezpieczającej na starość i inwalidztwo;
9. przeprowadzenie mocą ustawy przez Sejm, a nie dekretem rządu pragmatyki służbowej dla kolejarzy;
10. niezwłoczne uchwalenie ordynacji wyborczej do samorządów miejskich i wiejskich na terenie Małopolski, opartej na równem, bezpośrednim i proporcjonalnem prawie głosowania;
11. ograniczenie wydatków na wojsko przez skrócenie służby wojskowej i ustanie emerytowania młodych a zdrowych oficerów;
12. rozszerzenie szkolnictwa i podniesienie poziomu nauczania przez budowę odpowiedniej ilości szkół;
13. energicznej walki z nadużyciami w instytucjach państwowo-społecznych i prywatnych;
14. zaprzestanie walki z t. zw. „partyjnictwem" drogą niszczenia samorządów jak Kas chorych i Rad miejskich;
15. do przeprowadzenia powyższych celów, zebrani domagają się niezwłocznego zwołania Sejmu i Senatu;
16. zebrani oświadczają, że wysuniętych powyżej postulatów regulujących normalne życie państwa, bronić będą wszystkiemi rozporządzalnemi środkami;
17. zebrani wyrażają **pełne uznanie za obronę interesów robotniczych centralnym władzom PPS i ZPPS** i wzywają je do dalszej intenzywnej pracy w obronie powyższych postulatów, oświadczając zarazem gotowość na wezwanie partji do ich obrony przez szerokie rzesze robotnicze;
18. zebrani apelują do ludzi pracy stojących biernie, by wstępowali w szeregi walczącego proletarjatu pod wypróbowanemi sztandarami PPS i klasowych Związków zawodowych oraz czytania i rozpowszechniania pism i literatury socjalistycznej, celem zdobycia zdrowego pokarmu duchowego.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencja okręgowa PPS, która trwała do godz. 16, omawiano działalność i nakreślono plan pracy na najbliższe miesiące wobec czekającej walki.

Nowy Sącz jest gotów w każdym dniu podjąć walkę, jaka mu zostanie narzucona.

Spór o mnicha

Donosiliśmy swojego czasu o sporze, który wynikł na Malcie pomiędzy władzą kościelną rzymsko-katolicką a lordem Stricklandem, stojącym tam na czele rządu, sporze o franciszkanina, który jako urodzony na Malcie, jest obywatelem Wielkiej Brytanji. Otóż na rozkaz Włocha, stojącego na czele zakonu, miał ów franciszkanin w drodze karnej opuścić Maltę i udać się do innego miejsca przeznaczenia. Lord S. oparł się temu na podstawie, że żaden obywatel Wielkiej Brytanji nie może być skazany na banicję z rozkazu cudzoziemca.

Fakt ten został przez klerykałów na Malcie wyzyskany, celem podburzenia ludności przeciwko Stricklandowi. Do sprawy wmieszała się i włoska prasa faszystowska, która u siebie chce trzymać klerykałów w ryzach, lecz tam demagogicznie korzystała z faktu, iż Malta jest wyspą etnograficznie włoską. Z drugiej strony uczuł się obrażony Watykan, że świeckie czynniki angielskie podrywają autorytet kościelny na Malcie.

Otóż lord Strickland przybył świeżo do Anglji z zamiarem rozważenia z ministrem kolonij — zaszłych komplikacyj. W sprawie sporu z Watykanem oświadcza on, że nie zamierza kwestjonować nieomylności papieża w sprawach wiary, ale ponieważ wznowioną została władza świecka papieża, trzeba tem pilniej ustanowić jakąś linję demarkacyjną, rozgraniczającą religię i politykę.

Przegląd gospodarczy

NOWE ULGI PASZPORTOWE

Ministerstwo spraw wewnętrznych okólnikiem do wojewodów i komisarza rządu w Warszawie zarządziło, aby władze administracyjne wystawiały za opłatą normalną paszporty zagraniczne jednorazowe z terminem ważności 3-miesięcznym przy podróżach do krajów europejskich, zaś 6-miesięczne przy podróżach do krajów zamorskich. — Paszporty wielokrotne winny być wystawiane z terminem ważności 6-miesięcznym. Niezależnie od tego, ministerstwo upoważniło wojewodów do udzielania w drodze wyjątku zezwoleń na wystawienie paszportów za opłatą normalną na jednorazowy wyjazd zagranicę z terminem ważności do dwunastu miesięcy, gdy zachodzi konieczność wydania paszportu z dłuższym terminem ważności, z uwagi na długotrwałą podróż, czy ze względu na udowodnioną niemożność osiągnięcia zamierzonego celu w normalnym terminie ważności paszportu.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE...

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'10—1'30 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'20—5'40 zł., jaja świeże (sztuka) 17—79 gr.; jabłka kompotowe 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki zwyczajne 1 kg. 0'80—1'20 zł., śliwki węgierskie gorsze 1 kg. 1'60—1'80 zł., śliwki węgierskie lepsze 1 kg. 2'20—2'60 zł., maliny leśne 1 litr 2—2'50 zł., brusnice 1 litr 40—60 gr., borówki 1 litr 50—60 gr.; ziemniaki 1 kg. 16—18 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 18—20 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula krajowa 1 kg. 30—35 gr., pomidory 1 kg. 1—1'20 zł., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., seler 1 kg. 35—40 gr., fasola szparagowa żółta 1 kg. 60—70 gr., fasola szparagowa zielona 1 kg. 40—50 gr., ogórki (kopa) 0.50—1.50 zł., bób św. 1 litr 30—35 groszy.

XVIII SESJA MIĘDZYNARODOWEGO INSTYTUTU STATYSTYCZNEGO

W dniach 21 do 27 sierpnia odbędzie się XVIII sesja międzynarodowego instytutu statystycznego w Warszawie z wycieczką do Poznania oraz **Krakowa.** Prace XVIII-tej sesji zogniskują się w trzech komisjach: pierwsza komisja będzie pracować nad metodami statystyki i statystyką demograficzną, druga zajmie się statystykami gospodarczemi, trzecia zaś statystykami socjalnemi. Można przypuszczać, że ze względu na aktualność zagadnienia wiele uwagi zostanie poświęcone statystyce gospodarczej. Na XVIII sesję Polacy zgłosili następujące referaty: Szulc: O standaryzacji współczynników, Piekałkiewicz: Wydatki i dochody związków prawa publicznego, Szturm de Sztrem: Zestawienie metod statystycznych przy badaniach wskaźników rozwoju ekonomicznego, Neuman: Przyczynki do teorji prawdopodobieństwa hipotez, Lipiński Ed.: O metodach pracy polskiego instytutu konjunktur i cen, Rzepkiewicz St.: Uwagi o możliwości porównań statystyk kryminalnych różnych krajów.

Na posiedzenie XVIII sesji w Warszawie przybędą rzeczywiści członkowie stali międzynarodowego instytutu statystycznego, delegaci rządów oraz zaproszeni goście.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Polskie i gdańskie wybrzeże

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Sopoty, 16 sierpnia.

Gdynia. Nowobudująca się osada, robi wrażenie amerykańskiego miasteczka. Wjeżdżając statkiem do przystani, widzi się masę pięciopiętrowych domów, szereg budowli niedokończonych, jeszcze z rusztowaniami. W roku 1918 Gdynia była wsią rybacką złożoną z kilkudziesięciu chałup rybackich. Ostatni raz widziałem Gdynię w r. 1923, wyglądała jak małe letnisko, dziś z daleka wygląda przynajmniej jak miasto portowe.

Wysiadamy ze statku. Oto ulica Portowa, szereg drewnianych baraków zamieszkałych przez robotników; nieco dalej wznoszą się ogromne domy z kawiarniami, sklepami itp. Kilkaset metrów dalej z desek sklecony szałas z szumnym napisem „Piwiarnia i Restauracja", przepełniony robotnikami i marynarzami. W przystani towarowej ruch niezmierny. Przy pomocy ogromnych kranów ładuje się węgiel na statki. Świst lokomotyw, huk spadającego z góry węgla, miesza się z przeraźliwym wyciem syren okrętowych. Niedaleko przystani na kupie węgla leżą robotnicy. Część śpi na twardym kamieniu, inni posilają się, czytając „Robotnika" oraz miejscową prasę. Opodal buduje się wielki basen. Holowce ciągną galary naładowane kamieniami. Na szerokich promach wracają tłumy robotników, czarnych od pyłu węglowego — to ci, którzy ukończyli właśnie swój 8-godzinny dzień pracy. Gdynia robi duże wrażenie, ale zwiedzający z przykrością sobie uprzytamnia, że ten węgiel, który się wywozi i który jest jedną z podstaw rozwoju Gdyni, przy uwzględnieniu ulgowego frachtu — eksportuje się właściwie poniżej kosztów produkcji.

Statek Żeglugi Polskiej „Hanka", stary grzmot, smrodzący wszystkiemi otworami: kominem, kominkiem od żelaznej kuchenki, wentylatorem od wychodka — podobnie zresztą jak każdy statek, który spełnia funkcję „wodnego tramwaju" przy odpowiednim wietrze, wiezie nas do Sopot. Z pokładu widać Orłowo, piękną miejscowość kąpielową, do której przybijamy. Jacyś Gdańszczanie wsiadają na statek — przyczem uderza nas grzeczność i uprzejmość policjanta polskiego pełniącego służbę w przystani.

Sopoty. Przybijamy do długiego, bo pół kilometra w morze wybudowanego drewnianego mola. Przed nami wznosi się ogromne kasyno, obok hotele. Na „dzikiej plaży" kąpią się tłumy ludzi. Na brzegu leżą łodzie rybackie, które rybacy wypożyczają dla przejażdżek.

— Ciężkie czasy tego roku — powiada do mnie jeden.

Wypożyczaniem łodzi i odnajmywaniem mieszkań zarabiać musimy. Ciężka zima była tego roku. Morze tak zamarzło, że piechotą przejść było można z Gdańska na Hel (okrętem jedzie się około 2 godzin). Skutkiem zimy wyginęło mnóstwo ryb. Na wiosnę mnóstwo uśniętych ryb pływało po powierzchni stawów i jezior.

Kasyno. Korespondent za wolny wstęp musi podpisać rewers i zobowiązuje się pod słowem honoru, zwiedzić kasyno tylko dla celów dziennikarskich, nie grać w zupełności... Zaraz u wejścia napisy: „Pożyczek na podróż powrotną dyrekcja nie udziela, proszę nie wnosić nawet podań". To porcja uprzejmości dla tych, którzy się zgrali. Zchodzę. Oto na prawo Ruleta. Przy zielonym stole siedzą szulerzy od 20 lat do 80. Obok młodego hochsztaplera, któremu szczęście sprzyja, jak na to wskazuje stos szonów z napisem 2 guldeny, 5 guldenów, 50 guldenów, siedzi siwa staruszka, przy niej znów jakiś pan koło lat 40 o wyglądzie junkra pruskiego. Młodego hochsztaplera klepie po ramieniu jakiś starszy elegant, staruszka drżącą ręką stawia na czarne. Szereg stołów zalegają gracze, pchają się do stołu, wszyscy równie podenerwowani, naprężeni. Na wysokich krzesłach siedzą jedyni ludzie, którzy zachowują spokój w tym lokalu — krupierzy. W rękach trzymają długie grabie, ze spokojem zagarniają stosy pieniędzy. Każdy wygrywający daje im parę guldenów, wrzucają je spokojnie do puszki, mrucząc pod nosem „Danke schön" — to do ich własnej kieszeni.

Ludzie grający, to typy szulerów i ludzi, których nałóg ten jak wódka ciągnie. Biedny człowiek ukradnie, bo głodny, złodziej kradnie, bo nie chce pracować. Szulerzy, którzy tu grają, grają, by bez pracy zarobić tysiące bez wysiłku. O 500 metrów za kasynem robotnicy kopią kanał, dostają parę guldenów za dzień — tu bez pracy zarobić można tysiące.

Pair, unpair, 1 na noir, 4 na rouge, 50 na zero, pożycz mi pan, panie radco 10 guldenów. Jakiś pan prosi kolegę o pożyczkę na powrót do domu, zgrał się do szczętu. Patrzę na lewo. Młody hochsztapler już niema szonów. Elegant już nie ma szonów. Elegant uśmiecha się do innego, klepiąc go po ramieniu.

Idziemy do przystani. Właśnie odjechał statek „Norddeutscher Lloydu" do Swinemünde. Szupo (tak nazywają tutaj policjanta) prowadzi w kajdankach jakiegoś kieszonkowca, którego schwycił w przystani. Zapewne posiedzi parę miesięcy. Szczęśliwi szulerzy z kasyna wesoło tymczasem będą spędzać czas.

— Pokazałem, że wielkiego szelmę można taksamo powiesić jak małego złodzieja, pisał Jasiński do Kościuszki w czasie powstania. Wielkie szelmy grają w kasynie, małych złodziei prowadzą do więzienia.

Feliks Gross.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIA PPS W OKRĘGU TARNOWSKIM

Ostatniemi czasy odbyły się następujące wiece PPS w okręgu tarnowskim, na których tow. poseł Ciołkosz składał sprawozdanie poselskie i omawiał położenie gospodarcze i polityczne kraju: **W powiecie tarnowskim** w Wróblowicach, Ryglicach, Siedliskach i Pleśnej. **W powiecie brzeskim** w Maszkienicach, Wesołowie, Łętowicach i Woli Stróskiej. **W powiecie grybowskim** w Kamionce Wielkiej i Bobowej. **W powiecie gorlickim** w Gliniku marjampolskim i Ropicy polskiej. **W powiecie pilzneńskim** w Głowaczowej. Na wszystkich tych zgromadzeniach jednomyślnie lub niemal jednomyślnie przyjmowano rezolucje, wyrażające pełne zaufanie klubowi posłów PPS i poparcie dla postulatów gospodarczych i politycznych PPS.

Osobno wspomnieć należy **akcję PPS w czasie wyborów do Rady miejskiej w Tarnowie.** Blok socjalistyczny zorganizował wówczas pięć wieców publicznych, szereg mniejszych zgromadzeń robotniczych, wspaniałą demonstrację z capstrzykiem w przeddzień wyborów itd. W sali kinoteatru „Apollo" odbyło się ośm przedstawień, na których demonstrowano filmy ilustrujące gospodarkę socjalistycznego Wiednia, przy ogólnej ilości 3.000 widzów, która to cyfra zasługuje na uwagę, zważywszy że wstępy były płatne. Wydano trzy odezwy w formie afiszów, pięć odezw w formie ulotek oraz obszerną, 8-stronicową jednodniówkę wyborczą, pięknie ilustrowaną. Wynikiem tej wzorowo przeprowadzonej agitacji było 4.500 głosów socjalistycznych (35% wszystkich głosów), a że agitacja ta nie dała wyniku w postaci mandatów radzieckich, to już wina krzywdzącej ordynacji wyborczej. W każdym razie samodzielność polityczna i poczucie odrębności klasowej u proletarjatu tarnowskiego zostało znakomicie wzmocnione.

Ruch kolejarski

PRACOWNICY KOLEJOWI W ŻYWCU

za czasów byłego naczelnika stacji p. Hajmana założyli Towarzystwo muzyczne i orkiestrę, gdzie pracownicy stacji i ogrzewalni uczyli się grać, pracując harmonijnie i rozwijając Towarzystwo pod prezesurą p. Hajmana. Za obecnego naczelnika stacji p. Własnowolskiego zmieniło się całkiem gdyż tak stacją jak i muzyką zamiast prezesa, rządzą czwartobrygadziści pp. Potaczek i Giercuszkiewicz, którzy sekretarjat stacji przemienili na biuro agitacyjne ZPK, opanowując p. naczelnika, który pozwala na ich wybryki. Zaczęli też rządzić i ferment robić tak, że Towarzystwu orkiestrę rozbili, gdyż pracowników parowozowni nie uważali za członków, pomimo że 160 członków było z ogrzewalni. Mając teraz w Towarzystwie samych potulnych baranków pracowników stacyjnych, panowie ci pozwalają sobie na takie wybryki, że bez wiedzy pracowników dnia 1 bm. ściągnęli im z poborów po 1 złotym, zamiast 50 groszy wbrew statutowi i uchwale walnego zebrania na muzykę. Nie wiemy też, kto zarządził podział instrumentów, gdyż w myśl statutu ma tylko walne zgromadzenie prawo rządzenia majątkiem Towarzystwa. Upraszamy p. prezesa dyrekcji, aby przypomniał panom ze stacji Żywiec, że bez zgody pracowników nie wolno im z ich własnych poborów ściągać. Zapytujemy tych panów, którzy zarządzili ściągnięcie nam po 1 złotym czy kasa orkiestry jest tak pusta, że już niema z czego tam pożyczyć na osłodę życia kwaśną z mocną.

Pracownicy kolejowi stacji Żywiec,
członkowie ZZK.

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW PIASKARSKICH W KRAKOWIE

Z powodu złamania umowy zbiorowej przez przedsiębiorców piaskarskich, niewypłacania cennika i niewprowadzenia tak zwanych książeczek obrachunkowych, dnia 20 sierpnia robotnicy piaskarscy pracujący na Wiśle w Krakowie, postanowili przystąpić do strajku. Strajk objął wszystkie przedsiębiorstwa piaskarskie, z wyjątkiem „Żeglugi Polskiej" i Galaru związkowego, gdzie warunki umowy są dotrzymywane.

KRONIKA

Kraków, 21 sierpnia.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO WIEŻY RATUSZOWEJ I NA WIEŻĘ MARJACKĄ

W niedzielę dnia 25 bm. urządza TUR wycieczkę do Wieży ratuszowej, gdzie mieszczą się piękne zbiory rzeźb polskich oddziału Muzeum narodowego. Po zwiedzeniu tych zbiorów, udadzą się członkowie wycieczki na Wieżę Marjacką, skąd zobaczą Kraków i jego urocze okolice. **Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed wieżą ratuszową w rynku głównym. Udział 50 gr. od osoby.**

WYCIECZKA DO KĘT I KOBIERNIC

W niedzielę dnia 25 bm. urządza TUR wycieczkę do Kęt (w gościnę do TUR) i do Kobiernic, gdzie zwiedzi wzorowo prowadzoną kolonję Tow. Przyjaciół Dzieci z Krakowa.

Wyjazd autami o godz. 7 rano. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat TUR, przy ul. Dunajewskiego l. 5, III p.

Przyjazd do Krakowa o godz. 7.30 wieczór.

—ooo—

Pracownicy tramwajowi na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

W tych dniach bawiła na PWK w Poznaniu wycieczka pracowników tramwajowych krakowskich w liczbie 100 osób. Dotychczas zwiedziło wystawę około 300 pracowników tramwajowych, zaś dalsze wycieczki są projektowane na miesiąc wrzesień. Wycieczki te powstały z inicjatywy dyrektora inż. Tadeusza Polaczek-Korneckiego. — Tramwaj jest jedyną instytucją w Krakowie, a może i w Polsce, która łoży na ten cel fundusze, aby swym pracownikom dać możność zwiedzenia przeglądu 10-letniej twórczej pracy państwa polskiego.

Żałować tylko trzeba, że za przykładem tramwaju nie idą inne bogatsze przedsiębiorstwa nietylko prywatne, ale i miejskie.

Pracownicy zwiedzili wszystkie pawilony, zaś jeden dzień poświęcony był zwiedzaniu miasta i jego zabytków. Trzecią wycieczkę odwiedził podczas swej bytności w Poznaniu dyrektor inż. Polaczek-Kornecki, do którego podczas wspólnego obiadu przemówił tow. radca St. Karton, podnosząc, że tylko inicjatywie dyrektora i ofiarności Rady zawiadowczej tramwaju zawdzięczyć należy, że pracownicy tramwajowi tak licznie wystawę zwiedzać mogą. Następnie przemówił tow. Józef Żurek, dziękując dyrektorowi za opiekę i starania nad pracownikami, czego dowodem jest nietylko ilość uczestników, ale także osobiste przybycie dyrektora, by pracownikom uprzyjemnić szarzyznę życia.

Wystawa wywarła na pracownikach niezatarte wrażenie, które pozostanie długo w ich pamięci.

—ooo—

NIE BĘDZIE POSIEDZENIA RADY M. KRAKOWA. W niektórych dziennikach pojawiła się notatka, że w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Notatka ta jest nieprawdziwą, ponieważ posiedzenie Rady miejskiej z powodu ferji wakacyjnych nie było przewidziane.

CZŁONKOWIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU REKLAMY W KRAKOWIE. Międzynarodowy Kongres Reklamy, który obradował w Berlinie, zapowiedział swój przyjazd do Polski na PWK. Część delegatów zrealizowała swój plan, przyczem 12 osób, w tem 2 uczestniczki przybyły w poniedziałek wieczorem do Krakowa. Na dworcu oczekiwali gości reprezentanci władz oraz przedstawiciel Związku turystycznego. Goście zabawią w naszem mieście przez dwa dni, a dzisiaj udadzą się do Zakopanego. Wycieczce towarzyszy jeden z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Śmierć dziewczynki pod kołami samochodu

Ulica Dietlowska była wczoraj koło południa widownią tragicznego zajścia. Córka kupca, zamieszkałego pod l. 58, **Janina Grubnerówna, licząca 9 lat, przebiegała jezdnią, zdążając do przeciwległego sklepu. Dziewczynka nie słyszała sygnałów nadjeżdżającego samochodu ciężarowego firmy „Tęcza“, pod który wpadła, uderzając głową o bruk.** Szofer zatrzymał natychmiast wóz, z pod którego wydobył skrwawioną dziewczynkę, a przechodnie zawezwali lekarza pog. rat. Lekarz opatrzył nieszczęśliwą, poczem **wniesiono ją na noszach do karetki pogotowia, gdzie w drodze do szpitala umarła, wskutek załamania podstawy czaszki i naruszenia mózgu.** Szofera doprowadzono na IV komisarjat policji, skąd po spisaniu protokołu i ściągnięciu zeznań od 5 świadków, wypuszczono go na wolność. Zwłoki nieszczęśliwego dziecka przewieziono do Zakł. med. sądowej. — W miejscu katastrofy gromadziły się tłumy przechodniów.

—ooo—

NARODOWE ŚWIĘTO WĘGIERSKIE W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się z okazji narodowego święta węgierskiego (św. Szczepana) nabożeństwo w kościele św. Anny, w którem wzięli udział: konsul węgierski w Krakowie p. Marchwicki z wicekonsulem Schablem, konsulowie francuski, austrjacki i grecki, wicewojewoda Duch, starosta Marzec, wiceprezydent dr. Wielgus, Tow. pol.-węgierskie z kolonją węgierską itd. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie w konsulacie węgierskim przy ul. Podwale 7, wydane przez p. Marchwickiego. Do konsulatu wpłynęły życzenia z okazji święta węgierskiego, od konsulów: czeskiego, peruwiańskiego i holenderskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogot. ratunkowe wezwano do Kobierzyna, gdzie 25-letnia Anna Fraś usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie w stodole. Frasiównę odcięto w porę, zaś lekarz pogotowia przywrócił ją do przytomności i przewiózł do szpitala.

MARZENIA O WAWELU — POZBAWIŁY GO ZEGARKA. Romanowi Neustadtowi, zam. przy ul. Dietla l. 23 w czasie gdy spał nad Wisłą obok Wawelu, skradziono zegarek niklowy z łańcuszkiem.

SPRZENIEWIERZENIE. Andrzej Jarzyna, lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez I komisarjat PP za sprzeniewierzenie kwoty 415 zł. na szkodę Banku Zachodniego i 90 zł. na szkodę Franciszki Blodkównej, urzędniczki tegoż banku.

WŁAMYWACZ W POTRZASKU. Natan Englender f. Lipschütz lat 26, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez IV komis. pol. za usiłowane włamanie do mieszkania Stefana Zapały przy ul. Miodowej l. 20.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Inauguracja sezonu 1929/30 nastąpi w sobotę 31 sierpnia sztuką Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski“, który wprowadza widza w najbujniejszy świat renesansu polskiego. Akcja sztuki rozgrywa się w poszczególnych obrazach na Wawelu, w Piekarach pod Krakowem, na Zaporożu, w Warszawie. — Nowe dekoracje do nich przygotowują malarnie teatralne pod kierunkiem Mieczysława Różańskiego. Również pracownie krawieckie są zajęte przygotowaniem nowych kostjumów wedle wzorów Matejki i Walerego Eljasza. Reżyserję sztuki prowadzi Marjan Jednowski w obsadzie pierwszorzędnych sił zespołu, z gościnnym występem znakomitego artysty Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. — Sekretarjat teatru w dalszym ciągu przyjmuje zamówienia na stałe miejsca codziennie od godziny 6—8 wieczorem.

LEON WYRWICZ, znakomity humorysta-monologista ulubieniec publiczności, wystąpi po dłuższej przerwie z własnym wieczorem w sobotę 24 bm. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Wieczór humoru Wyrwicza obejmuje szereg nowych, nieznanych monologów z życia Krakowa. Sprzedaż biletów na ten jedyny wieczór rozpoczęła już kasa teatru.

WYSTĘPY SIÓSTR HALAMA, trzech gwiazd tanecznych teatru „Morskie Oko“ w Warszawie odbędą się we czwartek 22 i w piątek 23 bm. w Starym Teatrze.

WYSTĘPY OPERETKI WARSZAWSKIEJ W „GONGU“ rozpoczynają się w sobotę 24 bm. Zespół artystów z Janiną Sokołowską, Bolesławem Mierzejewskim na czele odegra ostatnią nowość stolicy, operetkę pod tytułem „Jasnowłosy cygan“. W części drugiej programu rewja „Daj ognia“. Bilety w cenie od 1—6 złotych. Przedsprzedaż w firmie J. Rudnicki, Linja A—B.

—ooo—

SPORT

MISTRZOSTWA KOLARSKIE ROBOTNICZEJ POLSKI NA ROK 1929. W dniu 15 września w Łodzi odbędą się robotniczo-szosowe mistrzostwa kolarskie na dystansie 100 kilometrów. Zawody te, trzecie już z rzędu mistrzostwa robotniczej Polski na szosie, będą miały tym razem charakter potężnej manifestacji sportu robotniczego. Niezależnie bowiem od samych zawodów do Łodzi przybędą z całego szeregu większych miast towarzysze kolarze, zrzeszeni w ZRSS. Tem samem zawody te staną się pierwszym robotniczym zlotem kolarskim, pewnego rodzaju próbą przed mającym się odbyć w roku 1931 gwiaździstym zlotem kolarzy w Zakopanem. Na podstawie wiadomości posiadanych przez sekretarjat generalny warszawski RSKO organizuje na zlot kolarski w Łodzi podczas mistrzostw szosowych w dniu 15 września zbiorową wycieczkę wszystkich towarzyszów kolarzy, zrzeszonych w WRSKO. Zgłoszenia do mistrzostw przesyłać należy do sekretarjatu generalnego ZRSS (Warszawa, ul. Flory 1, m 18), równocześnie i do łódzkiego RSKO. Przewodniczący sekcji kolarskiej przy Zarządzie ZRSS: **T. M. Marciniak.**

MISTRZOSTWA LEKKO-ATLETYCZNE ROBOTNICZEJ POLSKI NA ROK 1929. Towarzysze! Wśród bardzo wielu klubów istnieje w związku z robotniczemi zawodami lekkoatletycznemi w Krakowie tendencja nieobsyłania ze względu na to, iż i tak „przecież nasi czołowych miejsc nie zajmują“. Nic bardziej fałszywego, jak powyższy pogląd. Sport robotniczy, jako jedno ze swych głównych haseł wysunął masowość. Każda najmniejsza nawet placówka robotnicza o tem haśle zawsze pamiętać powinna. Nawet wtedy, gdy nie ma się „możliwości“ na zajęcie czołowych miejsc, jest rzeczą bardzo wielkiej wagi zaznaczenie, że się istnieje i podanie do wiadomości robotniczych sportowców z całej Polski faktu istnienia placówki sportowej proletarjatu. Pod hasłem: „nie dla wyników, lecz dla masowości“ każda organizacja chociaż jednego lub dwóch do Krakowa wysłać powinna. Przewodniczący sekcji lekkoatletycznej przy Zarządzie ZRSS: **E. Maciejewski.**

—ooo—

Z Polski

TRUDNA PODRÓŻ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z DRUSKIENNIK DO WILNA. W poniedziałek rano marszałek Piłsudski wyjechał z Druskiennik do Wilna celem odwiedzenia rodziny. — Marszałek przybył do Wilna w godzinach południowych i zamieszkał u wojewody Raczkiewicza w pałacu reprezentacyjnym.

Tegoż dnia po wielkich upałach nawiedziła Wileńszczyznę gwałtowna burza, która zaskoczyła marszałka w drodze, w okolicy Ejszyszek na terenie województwa nowogrodzkiego, blisko granicy województwa wileńskiego. Samochód marszałka napotkał na drodze przeszkody w postaci kilku drzew obalonych przez burzę. Ludność miejscowa i robotnicy pracujący na gościńcu, poznawszy marszałka, spieszyli skwapliwie na pomoc, pracując energicznie, aby jaknajśpieszniej oczyścić drogę. Marszałek Piłsudski, przybywszy do Wilna, zarządził, aby natychmiast wypłacić wspomnianym robotnikom i ludności stosowne wynagrodzenie za pracę przy oczyszczaniu drogi.

PISMA SANACYJNE UPADAJĄ. — Tygodnik „Słowo Tarnowskie“, wydawany od roku 1927 przez Związek Naprawy Rzeczypospolitej, przestał w lipcu br. wychodzić. Obecnie toczy się proces sądowy o należności drukarni, których sanacyjni wydawcy nie uregulowali; poszkodowana jest drukarnia Pisza, która musiała wstrzymać druk „Słowa Tarnowskiego“, skoro zaległe rachunki urosły w zbyt wielką sumę. Po zlikwidowaniu tygodnika „Chłop Polski“ w Krakowie, organu p. Bojki, redagowanego najpierw przez posła Kautskiego, a ostatnio przez posła Pochmarskiego, rozsyłany jest na Małopolskę tygodnik „Gospodarz Polski“, wydawany w Warszawie przez BB. Dowiadujemy się z Bobowej koło Stróż, że w niedzielę rozdaje się tam pod kościołem całe stosy tej gazety za darmo. Za pieniądze kupować nikt nie chce...

W KOPALNI „HILDEBRAND“ na G. Śląsku wydobyto zwłoki dwóch ostatnich ofiar katastrofy, która wydarzyła się onegdaj w tej kopalni. Razem więc odnaleziono zwłoki 16 zmarłych górników.

WYKRYCIE KONTRABANDY TYTONIU. Ubiegłej nocy wykryta została w Łodzi olbrzymia kontrabanda tytoniu. Jak się okazuje, kontrabanda ta była uprawiana przez kilkunastu mieszkańców miasteczka Rozprza pod Piotrkowem, którzy wynajęli w Łodzi taksówkę dla rzekomego przewiezienia manufaktury. W nocy w pobliskim lesie taksówka ta miała być wyładowana. Przejeżdżając całym pędem, samochód natrafił na kamień i wskutek tego nastąpił defekt motoru. Podczas naprawy defektu do taksówki zbliżył się patrol policyjny, który zauważył leżące w samochodzie worki. Policja zbadała zawartość worków, w których, jak się okazało, znajdował się tytoń w ilości około 500 kilogramów. Kontrabandziści uciekli i ukryli się w pobliskim lesie. Policja odstawiła samochód i szofera do Łodzi i podjęła śledztwo. W wyniku obławy schwytano jednego z przemytników niejakiego Kazańskiego, a za dwoma jego wspólnikami urządzono pościg.

STRASZNY KONIEC NIEZGODY RODZINNEJ. Widownią wstrząsającej zbrodni morderstwa była wieś Grójec w powiecie średzkim. W nocy na 18 bm., nad ranem zamieszkały tamże 48-letni gospodarz Stanisław Manikowski zamordował siekierą swoich teściów: 85-letniego Jakóba i 78-letnią żonę jego Franciszkę Norkiewiczów, oraz poranił ciężko swego 19-letniego syna Kazimierza. Śmierć Norkiewiczów nastąpiła na miejscu. Ciężko poranionego syna Manikowskiego Kazimierza, przewieziono do lecznicy w Środzie. Stan jego jest tak ciężki, iż zachodzi obawa o jego życie. Mordercę aresztowano i odstawiono do więzienia w Środzie. Powodem zbrodni były kłótnie na tle familijnem i majątkowem.

PIORUN ZABIŁ ŻOŁNIERZA. W nocy z 18 na 19 bm. przeszła burza nad terytorjum województwa łódzkiego. We wsi Radliczyce piorun uderzył obok strumienia, w którym żołnierze 10 pułku artylerji poili konie. Jeden z żołnierzy Wincenty Stasiak, który trzymał cugle konia, został zabity, przyczem piorun przebiegł do konia, zabijając go również na miejscu. Następnie piorun przebiegł na drugą stronę strumyka, — gdzie pasło się stado krów, przyczem dwie krowy zostały zabite.

—ooo—

Z zagranicy

PROCES PRZECIW WINNYM NAPADU NA ARTYSTÓW KATOWICKIEJ OPERY NA DWORCU KOLEJOWYM W OPOLU odbędzie się w Opolu 7 października br. Proces potrwa około 3 dni, gdyż sąd zawezwał ponad 90 świadków. Podobno obrony obwinionych podjęli się adwokaci: Dr. Frank z Monachjum, Kiwitz z Kluczborga, dr. Plauer i Sigismund z Opola. Dwaj pierwsi niedawno występowali w roli obrońców w procesie przeciw sprawcom zaburzeń w gmachu teatralnym.

SZWAJCARSKI LOT DO AMERYKI. Biuro Wolffa donosi z Lizbony, że szwajcarski lotnik Kasor wystartował 19 bm. o godzinie 7.18 rano z Alverca na jednopłatowcu „Junges Schweizerland“ w towarzystwie obserwatora i mechanika do lotu przez ocean, kierując się w stronę N. Jorku.

KAPITALISTYCZNA MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO. — W czasie ostatniego trzęsienia ziemi w Argentynie zniszczone zostało pewne miasteczko w prowincji Mendoza. Ludzie pozbawieni dachu nad głową skorzystali z tego, że stojące właśnie pusto na torze wagony nie uległy uszkodzeniu i urządzili sobie w nich tymczasowy nocleg. Gdy dyrekcja w San Rafael dowiedziała się o tym wypadku (kolej pacyficzna, o którą tu idzie, jest własnością kapitalistycznej spółki) wszczęła natychmiast kroki prawne, aby od każdej z ofiar trzęsienia ziemi ściągnąć po 5 peso za każdą noc przenocowania.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie posiedzenie we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady zawodowej, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne i niezawodne przybycie.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 25 sierpnia o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Na porządku dziennym wybór zarządu i inne ważne sprawy.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI W PODGÓRZU! W niedzielę 25 sierpnia o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym przy placu Serkowskiego 7 odbędzie się wiec dozorców Podgórza w sprawie umowy zbiorowej na rok przyszły. Referować będą tow.: Wiesław Wohnout, prezes Rady Związków zawodowych Przybyś i inni. — O liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR apeluje do towarzyszów, grających na mandolinach, o wpisywanie się do orkiestry mandolinowej przy organizacji młodzieży TUR. Próby odbywają się w poniedziałki i środy od godziny 7—9 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w lokalu TUR.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO W POLSCE ODDZIAŁ BIELSKO-BIAŁA, CIESZYN I ŻYWIEC urządza uroczyste odsłonięcie sztandaru w niedzielę 25-go sierpnia w salach „Domu Robotniczego“ w Bielsku, ul. Republikańska 4, bez względu na pogodę.

WYCIECZKĘ NA WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU organizuje Rada klasowych Związków zawodowych w Tarnowie (ul. Goldhamera L. 83) w dniach 8, 9 i 10 września. Koszt od osoby około 80 zł. Towarzysze z sąsiednich miejscowości, pragnący przyłączyć się do wycieczki, zechcą się zgłosić listownie do dnia 25 bm.

O zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu

Warszawski OKR PPS na odbytem w poniedziałek posiedzeniu, po referatach tow. posłów Barlickiego i Arciszewskiego uchwalił następującą rezolucję:

„WOKR PPS, wobec niezmiernie ciężkiej sytuacji politycznej i gospodarczej, wytworzonej przez nieodpowiedzialne rządy dyktatorskiej kliki, która niszczy demokratyczny ustrój Polski, wyraża pogląd, że w obecnej chwili jest **konieczne zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.**

Sejm ten powinien być zwołany **z inicjatywy PPS**, w porozumieniu z radykalnemi stronnictwami włościańskiemi. Sejm winien wyraźnie określić **stosunek do rządów dyktatorskich**, które winny być zlikwidowane, oraz uchwalić **szereg ważnych dla klasy robotniczej ustaw**, do załatwienia których rząd nie dopuścił przez bezustanne zamykanie i odraczanie sesji sejmowych. Wreszcie **Sejm winien załatwić niezakończoną sprawę b. ministra Czechowicza".**

Pesymistyczna ocena położenia w Hadze

Berlin, 20 sierpnia (PAT). Wczorajszy przebieg rokowań haskich wywołuje dzisiaj **pesymistyczną ocenę sytuacji** na łamach prasy berlińskiej. Korespondent „Berliner Tageblattu", charakteryzując dotychczasowy przebieg konferencji, oświadcza, że dla delegacji niemieckiej konferencja **dopiero teraz się zaczyna**, gdyż pierwsze dwa tygodnie dla niej wcale się nie liczą, stanowiły one bowiem w gruncie rzeczy konferencję międzysojuszniczą, w której Niemcy żadnego udziału nie brały. Korespondent apeluje do delegacji niemieckiej, aby zachowała stanowczość w dalszych rokowaniach i aby brała przykład ze Snowdena, przyczem oświadcza, że w chwili obecnej, gdyby gabinet niemiecki musiał stanąć przed Reichstagiem, znalazłby **jeszcze poważniejszą większość dla siebie niż dotychczas.** Większość tę jednak będzie mógł utrzymać tylko wówczas, jeżeli w tym **krytycznym rozwoju konferencji**, zaczynającej się obecnie, delegacja niemiecka konsekwentnie wykorzysta mocne stanowisko faktyczne, jakie posiada i nie da się zbić z tropu przez zawikłania.

CHURCHILL ZA SNOWDENEM

Winnipeg (Kanada), 20 sierpnia (PAT). Były kanclerz skarbu angielskiego Churchill, oświadczył w wywiadzie, udzielonym po przybyciu do Winnipeg, że **aprobuje stanowisko Snowdena w Hadze.** Churchill spodziewa się, że kanciaste zachowanie się Snowdena w Hadze, które rozumie Izba gmin, a do którego nie jest przyzwyczajona zagranica, nie wywoła żadnego niepożądanego nieporozumienia.

NADRENJA I ZAGŁĘBIE SAARY

Paryż, 20 sierpnia (PAT). „Echo de Paris" podaje w doniesieniach z Hagi, że Briand oświadczył Stresemannowi, iż nie jest przygotowany do podjęcia dyskusji na temat **zagłębia Saary. Briand** zaznaczył, że gotów jest zgodzić się na **ewakuację drugiej strefy z końcem grudnia**, zażądał jednak odłożenia na dość długi czas ewakuacji trzeciej strefy.

PRZEWIDYWANIA PRASY ANGIELSKIEJ

Londyn, 20 sierpnia (PAT). Prasa angielska zajmuje się w dalszym ciągu trudnościami, które wyłoniły się w Hadze. Dzienniki podtrzymują tezę angielską, stanowiącą treść odpowiedzi na memorandum.

„Times" pisze: Propozycje czterech mocarstw nie ujawniają skłonności żadnego z tych państw do zmodyfikowania niektórych postanowień planu Younga, tych mianowicie, o które najbardziej chodzi Anglji. O tem stanowisku mocarstw „Times" wyraża się: „Robienie omletu bez rozbijania jaj byłoby może sztuką bardzo zręczną, lecz z pewnością niepraktyczną w skutkach. Dlatego też Snowden, odrzucając tego rodzaju usiłowania, może liczyć na **jednomyślne poparcie opinji publicznej w Anglji".**

„Manchester Guardian' jest zdania, że sytuacja w Hadze stwarza jeszcze jedną sposobność zadośćuczynienia żądaniu Snowdena równego traktowania sprawy w odniesieniu do stron zainteresowanych, a więc także i do Wielkiej Brytanji. Czy sposobność ta zostanie należycie wykorzystana, zależeć będzie całkowicie od dobrej woli Francji i Włoch równego udziału w ciężarach, które państwa wspomniane zaliczają do lekkich, jeśli mowa o ciężarach, które ponosi Wielka Brytanja.

„Daily Chronicle" ostrzega, że **nie należy liczyć na ustępliwość MacDonalda lub Hendersona** i na oddziaływanie ich na Snowdena, gdyż tego rodzaju oczekiwania musiałyby spotkać się z **rozczarowaniem.** Snowden będzie trwał zdecydowanie przy swych żądaniach, **popierany przez całe społeczeństwo angielskie.** Gdyby konferencja skończyła się niepowodzeniem, nie będzie ono winą Snowdena, lecz tych, którzy przeciągają strunę.

Wojna na Dalekim Wschodzie?

Nankin, 20 sierpnia (PAT). Minister spraw zagranicznych Wang potwierdza, iż rząd polecił Czang Tsuen Liangowi **wysłać 60.000 żołnierzy na terytorjum Mandżurji** w celach obronnych z uwagi **na groźną sytuację** i wypady wojsk sowieckich poza granicę.

Waszyngton, 20 sierpnia (PAT). Konsul Stanów Zjednoczonych w Charbinie doniósł departamentowi stanu, że **doszło do walki** między wojskami chińskiemi a oddziałami sowieckiemi, które przeszły na terytorjum chińskie w okolicy stacji Pogranicznaja. Liczba zabitych po stronie chińskiej dochodzi do 200.

OBOZY KONCENTRACYJNE DLA ROSJAN

Moskwa, 20 sierpnia (PAT). Według doniesień z Charbinu gen. Liang, dowódca garnizonu mandżurskiego, oświadczył, że władze chińskie postanowiły nie ograniczać się do aresztowania i wydalania obywateli sowieckich, lecz powziąć **bardziej zdecydowane i surowe zarządzenia.** Zorganizowany obóz koncentracyjny dla obywateli sowieckich okazał się **niewystarczający**, to też otwarto nowy obóz w Starym Charbinie, który zapełnił się szybko aresztowanymi obywatelami sowieckimi. Aresztując obywateli sowieckich, przedstawiciele **władz chińskich znieważają ich i maltretują.**

TELEGRAMY

TRZEJ ZAGRANICZNI MINISTROWIE W POLSCE

Warszawa, 20 sierpnia (PAT). Wczoraj wrócił do Warszawy z Katowic p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Zaraz po przybyciu p. minister w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu, spraw zagranicznych oraz przedstawicieli poselstwa belgijskiego powitał na dworcu przybyłego do Warszawy z Poznania do Gdyni belgijskiego ministra przemysłu i pracy p. Heymana. Równocześnie z ministrem belgijskim przybyła do Warszawy wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych Belgji. Tymsamym pociągiem z Gdyni przybyli do Warszawy w drodze powrotnej do swego kraju ministrowie: **szwedzki** Lundvig i **estoński** Zimmerman. Wszyscy wymienieni goście po powitaniu na dworcu udali się do przygotowanych dla nich apartamentów w hotelu Europejskim. O godzinie 10.15 minister belgijski Heyman złożył wizytę p. ministrowi przemysłu i handlu Kwiatkowskiemu, z którym odbył dłuższą konferencję, poczem złożył wizyty: prezesowi Rady ministrów i zastępcy ministra spraw zagranicznych p. Łukaszewiczowi. O godzinie 1 minister przemysłu i handlu Kwiatkowski rewizytował ministra Heymana w towarzystwie szefa protokułu dyplomatycznego p. Przeździeckiego, szefa sekretarjatu p. Pechego i radcy Sokolnickiego, oraz w czasie tej wizyty udekorował w imieniu rządu polskiego ministra Heymana wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta" a szefa gabinetu p. de Voghela krzyżem komandorskim tegoż orderu.

O godzinie 1.30 Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie przyjmowała śniadaniem pp. ministrów belgijskiego, szwedzkiego i estońskiego oraz towarzyszące im osoby. Wieczorem minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wydał obiad na cześć gości a o godzinie 10.30 odbył się w poselstwie belgijskim raut.

Także szwedzki minister p. Lundvig udekorowany został wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta".

PO ZAJŚCIACH Z HEIMWEHRA

Wiedeń, 20 sierpnia (PAT). W całej Austrji panuje dzisiaj spokój. „Arbeiter Ztg." zamieszcza obszerne sprawozdanie z wczorajszej konferencji mężów zaufania partji social-demokratycznej. Radykalni członkowie partji domagali się **natychmiastowego proklamowania strajku generalnego**, ostatecznie jednak uchwalono jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko zachowaniu się władz i żądającą wzmocnienia i powiększenia Schutzbundu celem skutecznego odparcia zamachu faszystów. W dyskusji podkreślił poseł tow. **Deutsch**, że **wojna domowa w Austrji** nie jest rzeczą tak łatwą, jak to sobie wyobrażają przywódcy Heimwehry. Wypadki w Styrji są dowodem, **że pochód na Wiedeń napotka na opór ze strony robotników.**

Chrześcijańsko-społeczna „Reichpost" stwierdza, że po zajściach niedzielnych nastąpiło **uspokojenie i otrzeźwienie.** Szkodliwą przesadą jest nazwanie zajścia lokalnego w St. Lorenzan wojną domową, gdyż wywołuje to zagranicą fałszywe sądy o sytuacji w Austrji. Ważniejszą od kwestji, kto ponosi winę smutnych wypadków, jest kwestja obmyślenia sposobów **zapobieżenia im na przyszłość.** Mylny zakaz pochodów i zgromadzeń nie da się na dłuższy czas utrzymać. Rozbrojenie przymusowe jest również niemożliwe, gdyż sprawa posunęła się już zbyt daleko. Jedynem wyjściem byłoby **rozbrojenie dobrowolne wszystkich zbrojnych formacyj**, co jednak wymaga przygotowania politycznego i moralnego. Narazie potrzeba się ograniczyć do rozgraniczenia czasowego i miejscowego wrogich manifestacyj i do wzmocnienia służby bezpieczeństwa.

Wiedeń, 20 sierpnia (PAT). Komunistyczna „Rote Fahne" została wczoraj skonfiskowana za artykuł wzywający do strajku generalnego i do uzbrojenia proletarjatu. W lokalu redakcji dokonano rewizji, kilku agitatorów komunistycznych aresztowano. Dzienniki donoszą, że w miejscowości Erlan w Austrji dolnej został pewien członek Heimwehry zabity sztyletem. Śledztwo w toku.

RADOŚĆ Z SUKCESU „ZEPPELINA"

Berlin, 20 sierpnia (PAT). Prasa berlińska z olbrzymią radością omawia sukces podróży „Zeppelina", podkreślając, że „Zeppelin" dzięki swemu lotowi do Tokio, dokonanemu bez zatrzymania, pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Prasa berlińska z napięciem śledzi przebieg podróży i oczekuje czwartkowego lotu do Ameryki.

Tokio, 20 sierpnia (PAT). (Reuter). Przybyli tu na pokładzie „Zeppelina" podróżni są przedmiotem licznych względów oraz serdeczności. Cesarz ofiarował srebrne puhary drowi Eckenerowi i 11 członkom załogi. Liczą tu, że do jutra sterowiec zaopatrzy się w odpowiedni zapas paliwa, a we czwartek rano będzie mógł przedsięwziąć dalszy lot.

TRAKTAT MIĘDZY CZECHAMI A HOLANDJĄ

Praga, 20 sierpnia (PAT). „Ceskie Slovo" donosi z Hagi, że minister Benesz odbył dłuższą konferencję z holenderskim ministrem spraw zagranicznych Blocklandem w sprawie wzajemnej pomocy prawnej, wiz paszportowych i **traktatu rozjemczego.** Podpisanie traktatu nastąpi prawdopodobnie w czasie najbliższej sesji genewskiej. Benesz odbył również konferencje z przywódcami poszczególnych delegacyj.

OLBRZYMI WYBUCH AMUNICJI

Berlin, 20 sierpnia (PAT). Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, że nadeszła tam wiadomość z Bukaresztu o olbrzymim wybuchu amunicji, który miał nastąpić w pobliżu Bukaresztu o g. 9 wieczorem. Wśród publiczności zapanowała **panika**, ponieważ wkrótce okazało się, że fort Domnesti, położony o 6 klm. od Bukaresztu, **wyleciał w powietrze.** W forcie tym znajdował się skład amunicji nie nadającej się do użycia i przeznaczonej do zniszczenia. W nocy **fort miał tworzyć jedno morze płomieni.** Zaalarmowano wojsko, które przybyło na pomoc, nie mogło zbliżyć się do fortu wobec możliwości ponownych eksplozyj. Zachodzi obawa, że **cała załoga fortu i robotnicy zginęli.**

KATASTROFA WYLEWU I CHOLERA W INDJACH

Wiedeń, 20 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Przerwanie tamy na terytorjum Kaszmiru w Indjach przybiera coraz większe rozmiary. Mieszkańcy terytorjum Sind, położonego niżej, wezwani zostali do opuszczenia swych siedzib. Z powodu długotrwałych deszczów wezbrał Indus i zalał znaczne przestrzenie w Kaipur i Sind. Skutkiem wylewów wybuchła epidemja **cholery.**

Zachodzi niebezpieczeństwo, że wylew Indusu przybierze rozmiary znanej katastrofy nad rzeką Missisipi.

Podziemna wojna światowa

XIII.

— Ależ ja nie jestem szpiegiem niemieckim — odparła — natomiast chętnie będę służyć Francji. Jeśli pan chce, na dowód prawdziwości mych słów udam się do głównej kwatery niemieckiej do Stenay. Przed wojną miałam wielu przyjaciół w Niemczech i sądzę, że nie przedstawiałoby dla mnie zbyt wielkich trudności zbliżenie się do samego następcy tronu.

MILJON FRANKÓW ZA SZPIEGOWANIE NIEMCÓW.

Wyjaśniła dalej, że zakochała się na zabój w pewnym rosyjskim oficerze i że przez niego może otrzymać cenne informacje.

— Ale potrzebuję miljon franków, abym go mogła poślubić — dodała na końcu.

Zgodzono się. Mata Hari miała udać się do Stenay, by złożyć dowody, że rzeczywiście chce służyć Francji i zdradzić swych dotychczasowych przyjaciół. Po omówieniu i ustaleniu szczegółów ostrzegł ją szef tajnej policji.

— Mata, dotychczas grała pani swą rolę dość szczęśliwie, ale teraz wiemy, kim pani jest. Od samego początku wojny dosiadała pani fałszywego konia. Obecnie nadarza się pani ostatnia sposobność skierowania się na właściwą drogę. Jeśli pani będzie nam służyć, zdobędzie pani ów miljon, a jeśli nas pani zdradzi, będzie pani rozstrzelana.

— Za sześć miesięcy poślubię mego Rosjanina — odparła Mata Hari z uśmiechem.

Poczyniono przygotowania do wyprawienia jej do Holandji przez... Hiszpanję. Tę drogę obrano dlatego, że Francuzi znali niemiecki szyfr dyplomatyczny i spodziewali się przez przychwycenie ewentualnych depesz wyzyskać pewność, czy Mata Hari gra uczciwie, czy też knuje zdradę.

Mata Hari udała się z Paryża wprost do Vigo, gdzie wsiadła na okręt, udający się do Antwerpji, która była wówczas w rękach niemieckich. Parowiec jednak został w Kanale Angielskim zatrzymany przez angielską łódź wartowniczą i Mata Hari na rozkaz admirała Halla została odtransportowana do Londynu, gdzie poddano ją przesłuchaniu.

PRZESŁUCHANIE MATI HARI W LONDYNIE

Tu spotkałem ją poraz pierwszy. Władze brytyjskie nie wiedziały nic o porozumieniu między nią i Francuzami, natomiast słyszały już o jej sławie i wiedziały, że była w drodze do Niemiec, co stanowiło wystarczającą podstawę do aresztowania jej.

Nie można było nic konkretnego jej zarzucić, a przeciwko niej przemawiała jedynie jej przeszłość. Mieliśmy jednak uzasadnione podejrzenie, że wiozła tajne informacje dla nieprzyjaciela.

Majestatycznie, jak królowa, wkroczyła do gabinetu sir Basila Thompsona, nie sprawiło to jednak na nim żadnego wrażenia. Odnosił się do niej z nadzwyczajną uprzejmością. Znałem go zbyt dobrze, by się dziwić jego postępowaniu: jeden błąd z jej strony, a natychmiast zarzuci swą sieć, z której niema już wyjścia. Mata Hari dorównała mu jednak pod każdym względem i z niezwykłą zręcznością lawirowała i przebiegle odpowiadała na każde jego podstępne pytanie.

— Chce złożyć zeznanie — rzekła wreszcie. — Jestem szpiegiem, ale nie niemieckim, lecz francuskim.

Przedstawiła nam szczegółowo cały swój plan, który nie był zresztą dla nas tajemnicą. Gdy skończyła, sir Basil ozwał się do niej przyjaznym tonem:

— Proszę posłuchać rady człowieka, który jest co najmniej dwa razy starszym od pani. Niech pani zaprzestanie swej dotychczasowej taktyki, — gdyż to nie jest ani bezpiecznie, ani nie ma najmniejszego celu.

— Jestem panu mocno zobowiązana — rzekła Mata Hari — skorzystam z pańskiej rady i nie będę już nigdy tak postępowała jak dotychczas. Może mi pan ufać.

Zgodnie z zarządzeniem admirała Halla została odesłana z powrotem do Hiszpanji. Wkrótce zabrakło jej pieniędzy. Aby je zdobyć, postanowiła zdradzić Francję. Udała się do niemieckiego attache wojskowego w Madrycie i sprzedała mu ważne informacje, które zdobyła w Paryżu.

ODPOWIEDŹ FRANCUSKA NA POLECENIE NIEMIECKIE

Na jej żądanie attache wysłał do głównej kwatery niemieckiej szyfrowany meldunek iskrowy: „H. 23 oczekuje na instrukcje". Niezwłocznie nadeszła odpowiedź umówionym szyfrem polecająca, aby H. 23 udała się natychmiast do Paryża, gdzie w jednym z banków otwarto jej kredyt do wysokości 5.000 franków. Ta odpowiedź była jednak zasadzką, zastawioną na Matę Hari przez Francuzów.

Mata Hari zgodnie z otrzymanem poleceniem przybyła do Paryża i udała się wprost do banku w celu podjęcia pieniędzy. Tu oczekiwało jej przybycia dwóch funkcjonarjuszów policji kryminalnej, którzy ją niezwłocznie aresztowali.

Przegrała na całej linji. Przed sądem wojennym wyparła się wszelkiej styczności z niemiecką tajną służbą wywiadowczą, jak również z niemieckim attache wojskowym w Hiszpanji. Dopiero gdy jej pokazano kablogramy, które na jej życzenie attache wysłał do Berlina i które przejęły władze francuskie, upadła całkiem na duchu.

Życie Maty Hari znalazło swój tragiczny koniec. Odpokutowała tragiczną śmiercią w Vincenens, gdzie została rozstrzelana. Wymierzono w jej serce z dwunastu karabinów. Na skinienie szabli dowódcy oddziału egzekucyjnego, padła salwa i dwanaście karabinów wypaliło jednocześnie i Mata Hari wydała ostatnie tchnienie. Jedenaście kul przeszyło jej serce.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Bagatela: „Arlekinada życia".
Corso: „Adjutant cara".
Nowości: „Wiosenna miłość".
Promień: „Hr. Daniszew".
Sztuka: „Szukam męża".
Uciecha: „Królowa jego serca".
Warszawa: „Rywalki".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 21 sierpnia

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Odczyt: „Od Krakowa po Jasną Górę" — wygłosi p. W. Pawlik. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert popołudniowy z Warszawy. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.25: Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Czy królowa Barbara Radziwiłłówna została otruta?" — wygłosi prof. Kazimierz Bulanda. 20.30: Muzyka klasyczna z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z Poznania.

Zgubione dokumenta wojskowe, na nazwisko Michał Wolski, Cygany, p. Tarnobrzeg, urodzony w roku 1894, które unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.